Nr. 207. Lwów — Niedziela dnia 8 Września. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako to o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach. wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 14 po Św. N. 14 po Sosz. | Jutro: św. Gorgoniusza Mojseja | Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca g. 5 m. 34, Zachód „ 6 „ 20 | Długość dnia g. 12 m. 46, Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 7 września.

Najważniejszą i najżywotniejszą sprawą naszego kraju jest bezsprzecznie obecnie podniesienie rolnictwa, przechodzącego nietylko u nas, lecz w całym świecie wielkie przesilenie, które tak głęboko wnika w życie polityczne, że nietylko w niektórych krajach, jak n. p. w Niemczech, przyczyniło się do powstania nowego stronnictwa agrarzystów, ale w ogóle w całej Europie zajmuje wszystkich ekonomistów i mężów stanu i zniewala ich myśleć nad środkami, któreby były w stanie podnieść mocno zachwiany byt rolników.

Między tymi środkami niepoślednie ma znaczenie podniesienie dochodu z roli przez osuszenie gruntów, a w szczególności przez drenowanie i sztuczne nawodnienie, przez regulacyę rzek i w związku z tem zostające roboty ochronne, zabezpieczające brzegi.

Nie wątpimy, że środki te będą zastosowywane w naszym kraju w tempie daleko szybszem, gdy Rada państwa uchwali w jesieni projekt o funduszu pożyczkowym na cele melioracyi gruntowych, a nowy Sejm poświęci, zdaje się, swe prace także w kierunku wyżej wspomnianym.

Melioracye gruntowe i regulacye rzek, rozpoczęte u nas w r. 1878, dzięki inicyatywie osobistej ówczesnego marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego, pomnażają pośrednio bogactwo narodowe, a wpływ ich jest nie tylko znaczenia ekonomicznego, lecz także zbawiennie oddziaływać zwykł na stosunki sanitarne kraju.

Przez osuszenie bowiem błot i moczarów na wielkich przestrzeniach kraju, zyskuje się nieproduktywne obszary i zamienia je na żyzne łąki i role.

Coroczne wylewy naszych rzek niszczą milionowe wartości, wskrzeszają mikroby febry i malaryi, na którą ludność chronicznie cierpi, a straszne te skutki są tem niebezpieczniejsze, że upadek produkcyi rolniczej jest w całej Europie, a specyalnie u nas, gdzie koszta produkcyi, w porównaniu do cen produktów stanęły u nas niemal na równi z kosztami produkcyi innych krajów, ale ilość tej produkcyi odnośnie do przestrzeni pod uprawę wziętej nie dorównała kroku w postępach, jakie osiągnięto na Zachodzie.

Dziś nie wystarczy do podniesienia wytwórczości rolnictwa krajowego wszelka praca rolnika, najlepiej obmyślana i wykonana gdy wylewy rzek lub posucha obrócą w niwecz najpiękniejsze plony.

Kraje, jak Anglia, Francya, Belgia i Włochy, wykonały przed 50 laty na olbrzymich przestrzeniach i przy milionowych kosztach melioracye, które w niedługim czasie zwróciły sumy na nie wyłożone.

Kraj nasz nie mógł dotąd, z braku dostatecznych funduszów, rozwinąć na tem polu odpowiedniej akcyi i mimo subwencyi udzielanej przez rząd na regulacye rzek, stan rzeczy pod tym względem jest mniej niż pomyślnym; zwłaszcza, że inicyatywa prywatna nie obudziła się dotąd, głównie w skutek trudności biurokratycznych i wadliwości krajowej ustawy wodnej, która utrudnia zawiązywanie dobrowolnych spółek wodnych swymi przepisami zbyt formalistycznymi.

Najlepszym dowodem prawdziwości naszego twierdzenia jest fakt, że od wejścia w życie krajowych ustaw wodnych w całem państwie, minimalna tylko liczba przedsiębiorstw melioracyjnych, wykonanych przez dobrowolnie zawiązane spółki wodne, przyszła do skutku.

W obec tego stanu rzeczy nieobojętnem jest, o ile sprawa regulacyi rzek i melioracyi gruntowych postępuje naprzód, gdyż o tyle postępuje pośrednio dobrobyt ludności rolniczej w naszym kraju. W ostatnim roku, sprawa ta, tak żywotna nie uzyskała poparcia ministerstwa rolnictwa, które wprost zajęło nieprzychylne dla Galicyi stanowisko, wykluczające tę największą prowincyę w państwie od udziału w państwowym funduszu melioracyjnym.

Dzięki staraniom Jego Ek c. ministra p. Jaworskiego i Koła polskiego w Wiedniu, wstawiło wprawdzie to ministerstwo do preliminarza państwowego na rok 1895 pierwsze raty zasiłków na osuszenie bagien stojanowskich, regulacyę Przegnojówki i uzupełnienie regulacyi Kisieliny i Łęgu, wyłączając ze szkodą dla powiatu rohatyńskiego regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy, które też zasiłki Rada państwa uchwaliła, jednakże udzielona subwencya staje się illuzoryczną, gdyż ministerstwo rolnictwa wydało reskrypt, utrudniający wykonanie robót w Galicyi. Nakazuje ono bowiem rozpoczynanie robót dopiero po uzyskaniu koncesyi od starostwa, lubo wykonanie tych robót jest już specyalnemi ustawami krajowemi nakazane. Nadto żąda ministerstwo przeprowadzenia postępowania w myśl krajowej ustawy wodnej, jakkolwiek do publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych ma ono tylko ograniczone zastosowanie. W skutek takiego stanu, Wydział krajowy wygotował memoryał do Namiestnictwa, upraszając o wyjednanie modyfikacyi reskryptu ministeryalnego, a nadto przedłożył odpis memoryału J. E. ministrowi dla Galicyi p. Jaworskiemu z prośbą o poparcie tego przedstawienia u rządu.

W memoryale tym nadzwyczaj gruntownie i znakomicie opracowanym podnosi przedewszystkiem Wydział krajowy z całą stanowczością, że obecne zarządzenia ministerstwa, tem charakterystyczniejsze, że sprzeczne z dotychczasową praktyką, z wła-nemi poprzedniemi zarządzeniami tego ministerstwa w ciągu ostatnich lat dziesięciu, oraz z postanowieniami specyalnych krajowych ustaw melioracyjnych, okazują widoczną tendencyę odebrania krajowi w drodze administracyjnej tych państwowych subwencyj, które już Rada państwa przyznała, zabraniają bezzwłocznego rozpoczęcia robót i to przeważnie w okolicach nawiedzonych dwuletnimi nieurodzajami i gorączką emigracyjną, które to roboty dostarczają ludności potrzebnego zarobku.

Aby wykazać, jakie trudności stawia ministerstwo krajowi, wystarczy nadmienić, że ministerstwo żąda:

1) badania, sprawdzenia i uzupełnienia projektów melioracyjnych na miejscu przez organa techniczne starostw, namiestnictwa i ministerstwa rolnictwa,

2) ponownego przeprowadzenia postępowania w myśl krajowej ustawy wodnej, które to postępowanie połączone jest ze znacznymi kosztami i przeciąga się częstokroć lat kilka lub kilkanaście,

3) ponownego przeprowadzenia zmian projektów i obliczeń kosztorysowych, wedle wyników postępowania,

4) ponownego badania i sprawdzenia uzupełnionych kosztorysów przez właściwych inżynierów starostwa, względnie przez departament techniczny namiestnictwa.

Dopiero po takiej procedurze dopuszczone być mogą, wedle owego reskryptu ministeryalnego, zbadane projekta do biur ministeryalnych, celem powzięcia decyzyi co do udzielenia zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego.

Jako powód tych utrudnień przytacza ministerstwo zrobione doświadczenie, że przy robotach subwencyonowanych z państwowego funduszu melioracyjnego po wejściu w życie odnośnych ustaw, musiały być poczynione ważne zmiany i uzupełnienia zatwierdzonych projektów, które pociągnęły za sobą przekroczenia kosztorysów.

Otóż przedewszystkiem zaznacza Wydział krajowy, że przekroczenia kosztorysów, o ile chodzi o przedsiębiorstwa melioracyjne w Galicyi, wydarzyły się istotnie, ale wyłącznie przy tych projektach, które sporządziły organa techniczne... rządowe, jak przy regulacyi rzeki Kisieliny, Nowego Brnia, Starego Brnia, Krzemienicy i Babulówki z dopływami.

Mimo więc, że znika powód takich utrudnień i podstawa wydania reskryptów ministeryalnych co do przedsiębiorstw krajowych, Wydział krajowy aprobuje sprawę badania projektów melioracyjnych przez techniczne organa namiestnictwa i ministerstwa, gdyż twierdzi, że badanie takie przyczyni się do ulepszenia projektów; ale uprasza o modyfikacyę zarządzenia, aby przy większych projektach mógł być delegowanym technik ministeryalny przed rozpoczęciem zdjęć, a to celem uniknięcia ewentualnych i ponownych przerabiań projektów, któreby tylko spowodowały niepotrzebne i znaczne koszta.

Przechodząc do drugiego z rzędu postulatu ministerstwa, przeprowadzenia dochodzeń komisyjnych, rozróżnia Wydział krajowy dwie kategorye przedsiębiorstw melioracyjnych: przedsiębiorstwa spółek wodnych, tworzące się, czy za wolnem porozumieniem się interesowanych, czy też za uchwałą większości interesowanych i drugie przedsiębiorstwa, powstające na podstawie specyalnych ustaw krajowych, a subwencyonowane przez państwo, kraj, powiat lub gminę, przy których wykonuje się roboty wbrew woli interesowanych, a datki konkurencyjne ściąga się przymusowo.

Przy pierwszych przedsiębiorstwach prywatnych, które powstać mogą tylko na podstawie koncesyi udzielanej przez c. k. władze polityczne, musi być przeprowadzone postępowanie, gdyż ono poprzedza udzielenie samej koncesyi, a jak jest utrudniającem dla zawiązywania spółek prywatnych wspomnieliśmy wyżej.

Inaczej zupełnie ma się rzecz przy drugiej kategoryi przedsiębiorstw, gdzie ustawy przepisują z góry obowiązujący projekt techniczny.

Podczas gdy przy spółkach prywatnych i przedsiębiorstwach prowadzonych przez dobrowolne spółki wodne, do oceniania dopuszczalności, celu, rozmiarów i użyteczności przedsiębiorstwa, powołuje ustawa wodna właściwą władzę polityczną i nadaje jej prawo udzielania koncesyi, to przy publicznych przedsiębiorstwach, przeprowadzanych w drodze przymusowej, wskazuje specyalna ustawa z góry cel, rozmiary, sposób przeprowadzenia i koszta przedsiębiorstwa, nie dopuszczając dowolnej decyzyi władzy politycznej, czy przedsiębiorstwo ma być wykonanem czy nie, ani też czy i o ile projekt ma być zmienionym, lecz imperatywnie orzeka o wykonaniu przedsiębiorstwa, powołując do czynienia zmian Wydział krajowy i ministerstwo rolnictwa.

[illegible] postanowień specyalnych ustaw melioracyjnych starostwa nie są powołane do oceniania użyteczności, rozmiarów i dopuszczalności tego rodzaju przedsiębiorstw, oraz do udzielania lub odmawiania koncesyi, a gdyby przeprowadzić postępowanie przy tych publicznych robotach, które przeszły już cały alembik biurokratyczny, jeszcze powtórnie, jak tego żąda reskrypt ministeryalny, to byłoby to bezcelowem i musiałoby fundusz budowy narazić na zbyteczne i nieproduktywne wydatki, któreby pokrywać musiał znowu powiat lub kraj, i tak licznymi przygnieciony ciężarami na cele publiczne.

Dalej podnosi Wydział krajowy, że przy dobrowolnych spółkach organizacya samych spółek musi poprzedzić wykonanie robót, co jest naturalnem, gdyż zarząd robót spoczywa w rękach i funduszach, jakich dostarcza spółka. Przy krajowych, powiatowych lub gminnych jednak przedsiębiorstwach, przeprowadzanych na podstawie specyalnych ustaw krajowych przy pomocy funduszów publicznych, wyczekiwanie z rozpoczęciem robót aż do zawiązania spółek wodnych dla złożenia datków konkurencyjnych nie jest koniecznem, gdy koszta początkowe pokryć można zasiłkami państwa, kraju, powiatów lub gmin.

Twierdzenie to Wydziału krajowego jest tem bardziej słusznem, że samo ministerstwo rolnictwa w roku 1888 wyraziło to samo zapatrywanie zgodne z opinią Wydziału krajowego, a nie możemy na poparcie naszych słów nie przytoczyć dosłownie ustępu z reskryptu ministeryalnego z roku 1888, który brzmi: *„sfinalizowanie pertraktacyi co do utworzenia spółek wodnych dla oznaczenia konkurencyi, nie koniecznie nastąpić winno przed rozpoczęciem robót.“*

A więc ministerstwo żąda dziś wręcz czegoś przeciwnego jak w roku 1888.

Pomijając dalsze motywa, przemawiające za stanowiskiem i żądaniami kraju, nie możemy pominąć milczeniem jeszcze jednego argumentu, który silnie wykazuje, jak postulata reskryptu ministeryalnego utrudniają Wydziałowi krajowemu rozwinięcie akcyi w tej sprawie.

Otóż przed rozpoczęciem robót należałoby zawsze, wedle żądań ministerstwa, wykupić grunta, a jeżeli przy budowlach prywatnych lub dobrowolnych, których rozmiary zazwyczaj są nie wielkie, przeprowadzenie wykupna gruntów przed rozpoczęciem robót jest łatwo wykonalne, to przy publicznych robotach melioracyjnych rozciągających się częstokroć na mile, przeprowadzenie z góry takiego wykupna gruntów natrafi na nieprzezwyciężone trudności, narazi fundusze budowy na ogromne wydatki, a nie rzadko okaże się wręcz niemożliwem, podczas bowiem, gdy obecnie wykupno gruntów postępuje w miarę budowy, to wedle reskryptu ministerstwa, wykupno to musiałoby być przeprowadzone dla całego przedsiębiorstwa przed rozpoczęciem budowy.

Zresztą ministerstwo zdaje się nie wiedzieć o tem, że przy takiem ryczałtowem wykupnie gruntów istnieje jeszcze ta trudność, że zasiłki kraju i państwa, tudzież datki konkurencyjne uiszczane są w ratach rocznych, a koszta wykupna gruntów przenoszą częstokroć 2-letnią kwotę preliminowaną na budowę. Konsekwencya zatem, w razie zastosowania się do reskryptu ministeryalnego, byłaby taka, iż znowu przez ten dalszy czas np. dwuletni, nie możnaby prowadzić budowy; a co gorsza, nie mając do dyspozycyi całej potrzebnej kwoty na zapłacenie należytości za grunta, nie możnaby zajętych gruntów zaintabulować na rzecz funduszu budowy, a w razie zmiany właściciela, która u nas w okolicach zajętych gorączką emigracyjną jest na porządku dziennym, musianoby ponowne przeprowadzać w tej sprawie dochodzenia, a wprost niewykonalnym jest już ów reskrypt ministeryalny przy regulacyach rzek i potoków górskich, zmieniających łożyska, gdzie budowa bywa rozkładaną na lat kilka lub kilkanaście.

Ostateczne stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie, jest tego rodzaju, żeby ministerstwo [illegible] runku:

1) ażeby przy większych i ważniejszych projektach melioracyjnych techniczne organa rządowe były przed rozpoczęciem zdjęć specyalnych;

2) ażeby postępowanie, o ile jest potrzebnem, było zarządzane, jak to dotychczas miało miejsce przez lat 10, bez szkody dla sprawy, a z korzyścią dla funduszów budowy za wyraźnem zezwoleniem ministerstwa i zgodnie z postanowieniami specyalnych krajowych ustaw melioracyjnych, które tu wyłącznie decydują.

Nie wątpimy, że rząd podzieli, w tej tak doniosłej dla kraju naszego sprawie, słuszne zapatrywania Wydziału krajowego i przychyli się do żądań jego, zwłaszcza, że systematyczna regulacya rzek, która zachodnim krajom Europy dała nową kwitnącą postać, jest jednym z potężnych środków, dążących do ekonomicznego dźwignięcia naszego kraju i weszła w program wszystkich stronnictw i prac krajowych.

W sofijskich kołach politycznych i w prasie bułgarskiej toczy się obecnie żywa dyskusya nad pięciu punktami, które metropolita Klement przywiózł z Rosyi jako warunki uznania ks. Ferdynanda przez rząd carski i które wyłożył księciu w pierwszej swojej z nim rozmowie. Powód do roztrząsania tej kwestyi dał list otwarty Dragana Cankowa do przewódzców wszystkich stronnictw bułgarskich wzywający ich, aby oświadczyli otwarcie, czy się godzą na takie warunki, lub co mają im do zarzucenia. Owóż co do pierwszego punktu owych warunków, mianowicie co do żądania, aby przywrócono 38 artykuł konstytucyi tirnowskiej, w którym się zawierało orzeczenie, iż następca tronu bułgarskiego powinien być prawosławnym, panuje mniej więcej zgoda we wszystkich stronnictwach i dziennikach. Punkt drugi, amnestya politycznych przestępców, pozostających na wygnaniu, wynika z innego żądania, postawionego przez metropolitę Klementa, mianowicie, aby sobranie wyszło z zupełnie swobodnych wyborów. Moskalofile bułgarscy zaś są przekonani, że takie sobranie uchwaliłoby niewątpliwie amnestyę, a ks. Ferdynandowi nie pozostawałoby nic innego, jak tę uchwałę sankcyonować. Chodzi tu mianowicie zwłaszcza o byłych oficerów bułgarskich, którzy przy detronizacyi Aleksandra Battenberga odegrali naczelne role. Najwybitniejszymi z nich są: Benderew, kapitan i pomocnik ministra wojny w owej pamiętnej chwili, a obecnie funkcyonaryusz rosyjskiego sztabu jeneralnego, dalej Grujew, swego czasu kierownik wojskowej szkoły w Sofii i Ratko Dymitriew, niegdyś członek jeneralnego sztabu bułgarskiego. Chociaż nawet moskalofile bułgarscy na równi z innemi stronnictwami byliby przeciwni dopuszczeniu oficerów rosyjskich do armii bułgarskiej, to jednak są za tem, aby owym trzem wymienionym, rodowitym Bułgarom, nadać znowu wybitne stanowiska w armii. Ta kwestya poddana pod dyskusyę publiczną w otwartym liście Cankowa znalazła przychylne przyjęcie nawet u radosławowczyków. Co więcej, ich organ *Narodni Prawa* powiada, że stronnictwo Radosławowa już w poprzedniem sobraniu stawiało wniosek na taką amnestyę, że więc i teraz myśl jej wita sympatycznie. Trzeci natomiast punkt żądań metropolity Klementa, aby sobranie uchwaliło wysłać drugą deputacyę do Rosyi z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych nie wywołuje wcale wyrazów przyzwolenia i zgody u radosławowczyków. Owszem, organ ich wyraża się o tem żądaniu z chłodną rezerwą i powiada, że właściwie nad tą kwestyą nie ma co się rozwodzić, dopóki nie będzie urzędowego sprawozdania z zabiegów metropolity Klementa w Rosyi.

Korespondencye.

[illegible] Wiedeń, [illegible] września.

[illegible] chne przekonanie, że najbliższa kampania handlowa będzie o wiele żywszą i pod każdym względem pomyślniejszą, niż ta, która dobiegła właśnie końca (od sierpnia 1894 po sierpień 1895). Być może, że te przepowiednie się spełnią. Motywa jednak, które nam podają wróżbici pism handlowych, nie bardzo przemawiają za ich wieszczeniami. Wskazują bowiem oni na wzrost produkcyi żelaza w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech, na szybki wzrost eksportu Niemiec, na zmniejszenie się eksportu złota z Ameryki Północnej, co jest dowodem już zdrowszych tam stosunków i t. d. A z tego wszystkiego wynikać ma wniosek, że i w Austro-Węgrzech polepszą się warunki produkcyi. Jest to rodzaj mistyki ekonomicznej, która przypuszcza, że dobrobyt grasuje nagminnie i z zachodu posuwa się na wschód. Ci komentatorzy mają niestety krótką pamięć, gdyż jedne i te same przyczyny podają jako tłomaczenie zastoju w handlu, jak i na umotywowanie ożywienia się ruchu ekonomicznego. Ożywiona produkcya żelaza, węgla, tkanin w Niemczech i Anglii, uważaną była — i nie bez powodu — za objaw niekoniecznie pocieszający dla Austro-Węgier. Na Bałkańskim półwyspie bowiem, w Azyi zachodniej i w Niemczech samych, spotyka się austryacki fabrykant z niemieckim, lub angielskim konkurentem. A konkurencya to coraz dotkliwsza. Niepodobna mianowicie osądzić, ile ze zwiększonej produkcyi miało za powód zwiększenie się popytu a ile

---

60)

NA SŁUŻBIE

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Jaś zdawał dalej egzamina i nawet po nocach pracował; Staś, młodszy, jednego z pierwszych egzaminów nie zdołał wytrzymać i od dalszych usuniętym został. Spędzał czas na najzupełniejszem próżniactwie i był nieodrodnym członkiem społeczeństwa, w którem sympatomatem ruiny majątkowej jest budowanie pałacu i dawanie balów. On doznał bankructwa moralnego, nie przeszedł do wyższej klasy, więc postanowił wmówić swym znajomym za pomocą swego postępowania, że go porażka nic nie obchodzi. Widywano go po cukierniach i restauracyach, przybierającego ton milionowego księcia. Kazał sobie podawać kartę i ostentacyjnie wymawiał garsonowi, że nie było co jeść, a potem dysponował najwykwintniejsze i najdroższe potrawy, pił kosztowne wina. Nie wiedziano, skąd brał na to pieniądze. Jedni mówili, że wygrał w karty, inni, że pożyczył od usłużnego żydka, który się z wielką admiracyą dla ojca jego oświadczał. Kręcił się koło panny, bardzo modnej i bardzo otoczonej piękności. Asystował jej wcale nie dlatego, by mu się miała tak bardzo podobać, ale, iż wydawało mu się, że go to pasuje na dorosłego młodzieńca i szykownego kawalera. Przypominał on Alinie Stefana Skierkę i doprowadzał ją do rozpaczy. Gdy przyszedł z lekceważącym tonem i pozą dandysa żądać od niej pożyczki, co uczynił przez zęby, jak posiadający krociowe dochody pan, który-by przypadkiem zapomniał wziąć z sobą sakiewki, wtedy ona wypowiedziała mu prawdę z całą goryczą i oburzeniem, jakiemi ją jego postępowanie napełniało. Staś z początku się śmiał, gdyż dogadzała mu nazwa wielkiego pana i utracyusza, potem się rozgniewał i wyszedł, rzucając drzwiami. Matka, którą stosunki światowe synów i ich wygląd paniczykowaty cieszyły w gruncie, zaczęła Alinę uspakajać.

— Bo ty trochę za surowo się z nim obeszłaś. Cóż on temu winien, że nie może znieść tego, co nieeleganckie, niewykwintne, niemodne?... Ma moją naturę.

Z upodobaniem opowiadała, jak jej synowie znali się na kuchni, jak krytykowali umeblowania, jak znali kolligacye i jak doskonale wiedzieli o wysokości posagu panien. Cieszyło ją to ogromnie, że Staś kręcił się koło panny Olewskiej. Wiedziała, że to dzieciń有stwo, ale, śmiejąc się, opowiadała, z jakim bukietem szedł raz do niej. Mówiła, jak o obiecującem dziecku, śmiesznem trochę w tej chwili, ale które rozpoczyna doskonale edukacyę na zjadacza serc niewieścich.

— Nie uwierzysz, jaki on był zabawny! To można było umrzeć ze śmiechu!

— I ta panna przyjmuje jego bukiety? — zapytała surowo Alina.

— Naturalnie! Ona dobrze wie, że to dzieciak, młodszy od niej i że ją te bukiety do niczego nie obowiązują.

— Ale ona wiedzieć powinna, że ten dzieciak, to uczeń gimnazyum, który nad książką siedzieć powinien, że to ubogi chłopiec, który nie ma prawa wyrzucać pieniędzy na kupowanie kwiatów!

— O, cóż tam parę bukietów! Zresztą on zawsze ma pieniądze.

— Skąd-że je bierze?

— Nie wiem, ale nigdy nie jest bez grosza.

Uśmiechała się, jakby opowiadała o jakimś wynalazku, uczynionym przez syna.

Z początku Alina pragnęła, by Karola pojechała na parę tygodni do stęsknionego męża. Czuła dobrze, że ten człowiek usycha tam bez widoku najdroższych, jak roślina bez rosy, więc trzeba było go wesprzeć i ożywić. Co-by to było dla niego za szczęście ujrzeć uwielbioną żonę! Ale powoli Alina odstąpiła od projektu. Znała matkę i wiedziała, czem dla niej byłaby ta daleka jazda. Karola nie mogła obejść się w podróży bez służącej i niezliczonej ilości kufrów; nie byłaby pojechała kibitką, a na stacyi w Iwanowsku pewno nie można było dostać powozu. Nie mogła-by jechać jednym tchem, odpoczynki zaś zabrały-by za dużo czasu i pieniędzy. Od tego więc projektu odstąpić było trzeba. Ale chłopcy jechać musieli. Krzywili się wszakże na perspektywę przebycia kilku tygodni w mieścinie. Alina znowu wystąpiła, pełna oburzenia:

— Co? Więc wam więcej chodzi o własną wygodę i przyjemność, niż o zadowolnienie ojca?

— Ojciec tego od nas nie żąda!

— Więc się sami domyślcie, że on tęskni, że on tam samotny, że kiedy macie czas, toście powinni czas ten mu poświęcić. Wiecie, że ja jechać nie mogę! O, gdybym tylko mogła, zabrałabym Rózię i Zosię i pojechałybyśmy! To-by się nasz najdroższy wygnaniec ucieszył! Ale wolę prawie, że pojedziecie wy! Dla was jest potrzebny widok jego pracy, — jego siwizny, jego tęsknoty i miłości dla rodziny. Może ten widok was przecie obudzi, — może wam wasza próżność wyda się tem, czem jest: małością i głupotą!

— Jaka to szkoda, że Alinka nie jest mężczyzną — ozwał się Staś, który wiecznie dowcipkował — ona miałaby powołanie i wymowę duchowną. Zostałaby księdzem i bieda-by nam nie dobodła!

Pod naciskiem pojechali do Krasnowostoku, skąd przybył potem rozrzewniony i dziękczynny list ojca.

Ze strony siostrzyczek Alina miała prawie samą tylko pociechę, a bardzo mało niezadowolnienia. Uczyły się dobrze i obowiązki swoje brały na seryo. Były przytem śliczne, miłe i pieszczotliwe. Nabrały tylko na pensyi lekkiego odcienia pospolitości w mowie i obejściu, co Karolę do nieskończonych skarg doprowadzało. Alina czyniła dzieciom uwagi, matce zaś mówiła:

— Trudno, może to nie będą damy wielkoświatowe, ale będą pracowite i obowiązkowe ubogie dziewczęta.

Karola wzdychała. Wiedziała, że jej starsza córka miała przewróconą głowę.

Jednego dnia, po wyjeździe chłopców, gdy Alina siedziała przy maszynie, — szyjąc sukienki dla siostrzyczek, a wystrojona Karola wróciła była właśnie z dziećmi z ogrodu saskiego, rozległ się dzwonek, szarpnięty niecierpliwą a silną ręką. Służąca wniosła bilet Prędowicza.

— Alinko, pan Wacław Prędowicz! — zawołała matka — prosić! — rzekła do służącej.

Alina zmieszała się bardzo. Doznała niewymownej przykrości. Ten człowiek przychodził ją prześladować, aż wśród rodzinnego schronienia. Bardzo poważna, choć z mocnemi rumieńcami, wyszła do salonu.

Prędowicz, nieco porządniej ubrany, niż zwykle, — już się był przedstawił Karoli, i — stojąc na środku z podniesioną głową, z pod opuszczonych powiek patrzał na drzwi, w których, jak myślał, miała się ukazać Alina.

— Panna Stamarska zdrowa? — pytał właśnie podniesionym tonem — podróż odbyła szczęśliwie?

— Jak najszczęśliwiej — odparła wchodząca Alina.

— I już pani żyje od paru tygodni w tem eldorado, do którego pani leciała na skrzydłach! Przyjechałem zobaczyć, jak wygląda ta sielanka rodzinna.

Mówił obojętnie i, podawszy rękę Alinie, rozparł się w fotelu. Karola poczuła się obrażona, że tak mało zwracał na nią uwagi. Widział wszakże doskonale i ją, i jej wykwintną toaletę, i prześliczne dzieci, tak śmiało, tak pogodnie patrzące, tak zręcznie kłaniające mu się i tak nic a nic nie zażenowane. Porównał je w myśli z wystraszoną Miecią. Zdawał się wszakże patrzeć tylko na Alinę, której nagłe rumieńce nie uszły uwagi Karoli. Cdn.

prostą spekulacyę. Bardzo łatwo zdarzyć się może, iż żywsza produkcya sprowadzi tylko żywszą konkurencyę, a austro-węgierskie kupiectwo nie ma dość sprytu nawet do dzisiejszej walki o targi zagraniczne.

Eksport złota z Ameryki służył dawniej za wytłómaczenie niskiej na zachodzie stopy procentowej, łatwego kredytu i co za tem idzie możności rozwoju przemysłowej produkcyi w Europie. Teraz wszystkie te następstwa odpływu złota ze Stanów Zjednoczonych puszcza się w niepamięć, a podnosi się tylko uzdrowienie stosunków w Ameryce Północnej, jakby w rzeczy samej pomyślność eksportu Austro-Węgier, które do Ameryki wywoziły w najlepszym razie za 20 mil. złr i stanowczo pozostawały w tyle w ostatnich latach po za Niemcami, mogła tak bardzo zależeć od losu kupiectwa zaatlantyckiego.

Eksport złota był nie tyle może wynikiem smutnych stosunków w Stanach Zjednoczonych, co spekulacyi giełdowej. Przecież na miliardy oblicza się obieg amerykańskich akcyi kolejowych w Anglii. Kiedy więc rząd Stanów Zjednoczonych chciał spróbować na własną rękę podtrzymywać kurs srebra, zaniepokojeni właściciele owych akcyi wysyłali je za ocean, żądając w zamian gotówki, aby nie narazić się ewentualnie w przyszłości na otrzymywanie procentów w srebrze. Nadto polityka ceł ochronnych nieudolnie zastosowana w Stanach Zjednoczonych nawet do surowców potrzebnych fabrykom i półfabrykatów (jak n. p. do blachy!) sprowadziła nie jak spodziewano się wzrost przemysłu, ale owszem jego upadek. Zastój ekonomiczny objawiał się też w zmniejszonych dochodach Towarzystw transportowych i wogóle akcyjnych. I to był drugi powód rzucania na targ ogromnych ilości papierów amerykańskich przez ich posiadaczy w Europie. Stany Zjednoczone płaciły swoje zobowiązania zbożem, ale napotkawszy na konkurencyę Rosyi, a zresztą w skutek dobrych żniw zeszłego roku w Anglii, bardzo niskie tylko osiągnąć mogły ceny i niedobór pokryć musiały złotem. Ten eksport złota był błyszczącym szlakiem znaczącym niepowodzenia rolników z tej i tamtej strony Atlantyku. Jeśli zatem Stany Zjednoczone nie będą znajdowały się nadal w tem przymusowem położeniu wysyłania swego złota do Europy, może to tylko dla rolników mieć znaczenie dodatnie, bo w takim razie oni dyktować będą ceny wyższe za swoje zboże. Ale o jakimkolwiek wpływie dobroczynnym większego rozwoju fabrykacyi na zachodzie Europy i w Ameryce na austro-węgierską produkcyę przemysłową trudno mówić.

Jeśli mimo to znać pewne ożywienie także i w przemyśle austryackim, to przypisać je należy jedynie większej konsumcyi wewnętrznej, która po kilku latach przymusowej oszczędności, wśród szerokich warstw ludności odżyć wreszcie musiała. Jakoż z tej wzrastającej konsumcyi chcą korzystać fabrykanci cukru i żelaza i skór i innych jeszcze artykułów i nawołują do zawiązywania kartelów. Fabrykanci cukru stracili wiele w ostatnim sezonie, ale stracili z własnej winy, licytując w górę ceny buraków, byle tylko jak najwięcej wyprodukować cukru i ubiedz w tem inne fabryki. Nie szczędzili więc pieniędzy przy zawieraniu kontraktów o dostawę buraków, nie szczędzili ich też przy kosztach produkcyi. Zdawało się właścicielom, zwłaszcza kolosów fabrycznych, że można wyrabiać cukier bez granic i że konsumenci się znajdą.

Dziś inaczej rzeczy się mają. Fabrykanci, którzy zeszłego roku płacili za buraki 1 zł. 40 cnt., w bieżącej kampanii płacą ledwie 1·10, albo nawet tylko 1 zł.

W taki sam sposób ograniczono koszta produkcyi.

A co najważniejsza: obszary ziemi uprawianej pod buraki w roku ubiegłym zajmowały 286.353 hektarów, a w roku bieżącym zajmują tylko 206.798 hektarów tj. o 27·7 proc. mniej. Tylko w Galicyi i w Austryi niższej, krajach, mających dość małą produkcyę cukru, wzrosła uprawa buraków (w Galicyi z 2.788 hektarów na 3.376, a w Austryi niższej z 5.754 na 7.700 hektarów.

Wzrost uprawy w tych dwóch krajach nie może oczywiście wpłynąć na ogólą cyfrę produkcyi buraków, która — jak wyżej podano — spada nadzwyczajnie. Czechy i w bieżącym roku jeszcze uprawiają 40 razy tyle, co Galicya! Takie zmniejszenie uprawy buraków, które dochodzi do cyfry o 7·6 prct. niższej, niż przeciętna ostatniego dziesięciolecia, musi przyczynić się do uregulowania produkcyi cukru i jego cen bez pomocy kartelów. Ludność nie znosi kartelowania takich produktów, które wyłącznie w kraju się wyrabia. Można jeszcze rozumieć i usprawiedliwić kartel przemysłowców i producentów skierowany przeciw importowi z zagranicy, albo przeciw nielojalnej konkurencyi (jak n. p. naftowy kartel, któryby sprawiłby, że konsumcya austro-węgierska mogłaby mieć z czasem własnego produktu podostatkiem). Nie można jednak czuć sympatyi dla umów fabrykantów, którzy już dziś cieszą się nadzwyczajnymi przywilejami, premiami eksportowemi, wysokiemi cłami wywozowemi, rozporządzają nadto bardzo wielkimi kapitałami, zarobionymi w latach poprzednich.

Jeśli produkcya ma się podnieść, jeśli ma przynosić zyski, to nie takich potrzeba się chwytać sposobów. Talent, energia i pilność znajdą zawsze nowe jakieś środki przysparzania bogactw. Nie dawno n. p. ogłoszono bilans tutejszego towarzystwa akcyjnego światła auerowskiego. Towarzystwo założono w roku 1893 z kapitałem $1^1/_2$ miliona zł. W roku pierwszym zysk czysty wynosił 621.764 zł.; w roku drugim (1894/95) zysk podniósł się do 1·9 miliona zł. Akcyonaryusze otrzymają tedy cały swój kapitał i jeszcze jakie 20% zysku. A nadto przez lat kilka jeszcze zyski nadal będą tak samo nadzwyczajne. Prawda, że to przykład wyjątkowy. Ale w bardzo wielu gałęziach możnaby osięgnąć choć w przybliżeniu podobne zyski, n. p. w kopalniach, w zakładaniu domów eksportowych i komisowo-handlowych, w wyzyskiwaniu rud i przetworów chemicznych. Brak tylko przedsiębiorców!

Przemyska mowa Namiestnika

spotkała się w całym kraju z ogromnem uznaniem. Tak Polacy jak i porządni Rusini z radością przyklasnęli hasłu „pod jednym dachem“, hasłu, które stanie się teraz sztandarem polityki tak ze strony polskiej względem Rusinów, jak ze strony ruskiej względem Polaków.

Czas o mowie tej pisze co następuje:

Znamieniem męża stanu jest umiejętność szczegółów, połączona z szerokim poglądem. Wtedy dopiero ogarnąć on może całość zadania i sprostać mu.

Uderzyły nas te dwie zalety w mowie Namiestnika hr. Badeniego, wypowiedzianej we wtorek w Przemyślu z powodu poświęcenia gmachu dla gimnazyów polskiego i ruskiego, mowie zwięzłej a pełnej treści.

W pierwszej jej części hr. Badeni wszedł w najdrobniejsze szczegóły pedagogiczne i z niezwykłą jasnością, w krótkich słowach, powiedział wszystko, czego należy żądać od nauczycieli i uczniów, co zakładom naukowym nieść winno społeczeństwo.

W drugiej części szerokimi rysami nakreślił Namiestnik program Rady szkolnej i politykę rządu krajowego nie tylko w sprawie wychowania publicznego, ale także w obec dwóch narodowości, zamieszkujących Galicyę. Ten jeden dach, pod którym mieszczą się odtąd dwa równorzędne zakłady naukowe, to nie tylko symbol owej polityki, to jej najwymowniejszy wyraz i już skutek. On znaczy, że dwie narodowości, zamieszkujące ten kraj, łączą się i łączyć zawsze powinny w państwowej idei austryackiej, że to jedyne i najdzielniejsze rozwiązanie zadania, do niedawna poczytywanego za zawiłe i niepodobne do załatwienia. Państwo bowiem dostarcza obydwom narodowościom — dachu, zatem ochrony i bezpieczeństwa; ale ten dach jest wspólny.

„Pod jednym dachem—rzekł Namiestnik — bo Ojczyzna jest jedna; pod jednym dachem, bo tylko pod jednym dachem mieszkają ci, którzy mają silną wolę i postanowienie wzajemnie się kochać, szanować i cenić, wzajemnie sobie ustępować i wspólny swój interes tak samo pojmować“

Zdrowe to wszystko, że aż miło. A przeciw chorobliwym aspiracyom, czy dążeniom lub niewczesnym oporom, widzimy znowu rękojmię w słowach:

„Postanowienie jednak stanowcze, że w tych warunkach i tylko w tych warunkach, będziemy rękę przykładać do kulturnego rozwoju obu narodowości kraj nasz zamieszkujących tam gdzie potrzeba tego sprawdzona będzie i uzasadniona i gdzie warunki się znajdą“.

Zatem polityka, o której mówimy, stwarza trójcę nierozdzielną, złożoną z dwóch narodowości kraj nasz zamieszkujących i z państwa austryackiego. To jest dopiero rozwiązaniem zadania i pod tym znakiem jedynie oczekiwać można zbawienia.

Polityka ta za rządów tego, który ją tak uczciwie a dzielnie określał we wtorek w Przemyślu, znaczne zrobiła postępy, zapuściła korzenie i przynosi owoce, z których, jak to świadczy uroczystość, o której mówimy, ciągną korzyść obiedwie narodowości i państwo.

Czegóż więc życzyć sobie wobec tego można? Jednego tylko — ciągłości tej polityki. Nic w sprawach ludzkich zgubniejszego, jak przerywane działanie, jak zmiany systemów, sprowadzone nie potrzebą, ale okolicznościami; nie wyższymi interesami, ale ludźmi.

Ponad zmiennemi okolicznościami i wypadkami stać winna ta polityka, o której mówimy, jej pojęcie i wykonywanie. Tego wymaga interes dwóch narodowości i państwa, bezpieczeństwo i rozkwit kraju. Zadowolnionym też on będzie i uspokojonym, o ile zapewnioną mu zostanie poważnemi rękojmiami w zasadzie i praktyce ciągłość dotychczasowej polityki, tak zwłaszcza w stosunkach dwóch narodowości, jak w innych sprawach. Bo jeżeli źle jest zmieniać systemy i kierunki, najgorzej porzucać politykę, która się okazała dobrą.

I dlatego zakończamy słowy Namiestnika, w których widzimy zabezpieczenie na przyszłość: „Będziemy z żelazną konsekwencyą tę zdrową myśl przeprowadzać, bez względu na zmianę ludzi, lub na odmienne zapatrywania jednostek“.

Tyle *Czas*. Inne dzienniki polskie z podobnem odzywają się uznaniem. *Dziennik Polski* powiada, że każdy uczciwy i rozsądny obywatel Galicyi, czy to Rusin, czy Polak nic nie może zarzucić hasłu „pod jednym dachem“, lecz przeciwnie, przyklasnąć mu musi.

A jednak zarzucono coś temu hasłu. Wiecznie ze wszystkiego niezadowolnione *Diło* jest także nierade z mowy Namiestnika. A dla czego? Oto nie uczynił zadość formalności czczej, nie przemówił na końcu paru słów po rusku; następnie powiedział „pod jednym dachem“, więc tam, gdzie nie ma polskiego gimnazyum, tam nie może być i ruskie. Więc nie potrzeby ruskiego narodu, ale jeden dach będzie teraz dyrektywą na polu szkolnictwa.

Kwestya zasadnicza.

Pod tym tytułem wiedeński korespondent *Kuryera Poznańskiego*, którego wytrawne zapatrywanie i cenne zdanie już nieraz mieliśmy sposobność podnieść, pisze w ostatnim numerze tego pisma co następuje:

Krakowska *Nowa Reforma* temi dniami oskarżyła konserwatystów polskich, że niby to twierdzą, iż Koło polskie w Radzie państwa powinno systematycznie popierać każde ministerstwo austryackie, jako mianowane przez Cesarza. Na czem organ demokratyczny krakowski opiera tę insynuacyę, nie wiadomo nam. W żadnym konserwatywnym organie polskim nie doczytaliśmy się dotąd, aby Koło musiało popierać każdy gabinet. Śp. Szujski zauważył raz, że powinniśmy popierać gabinet, w którym zasiada Polak. Bo też niepodobna przypuścić, aby Polak przyjął tekę w gabinecie, któryby żywił dla nas wrogie zamiary.

Ale tej teoryi, że musimy popierać każdy mianowany przez Cesarza gabinet, żaden konserwatysta nigdy nie wygłosił. Austrya jest państwem konstytucyjnem, w którem bądź co bądź konstelacya parlamentarna wpływa na skład gabinetu. Prawo Cesarza mianowania samowolnie swych ministrów, absolutne, o ile dotyczy osób, jednak jest ograniczone, o ile dotyczy politycznego kierunku gabinetu. Gdyby powstała naprzykład większość parlamentarna, złożona z socyalnych demokratów, Młodoczechów, frakcyi Steinwendera itd., natenczas Cesarz *bon gré mal gré* widziałby się zmuszonym powołać odpowiednie, radykalne ministerstwo. Taki gabinet dra Adlera, Vaszatego i Steinwendera zapewne nie wezwałby Polaka do objęcia teki i też żaden Polak nie mógłby jej przyjąć. Byłby to gabinet wręcz antypolski, choć może pod firmą antiszlachecką. I któż przypuszcza, aby konserwatyści polscy Kołu zalecali i domagali się od niego, aby popierało podobny gabinet, chociażby mianowany przez Koronę? Owszem, konserwatyści polscy wtedy wszyscy niezawodnie poczuwaliby się do obowiązku wystąpienia przeciwko takiemu gabinetowi jako „najwierniejsza opozycya Jego Cesarskiej Mości“.

Teorya przypisywana konserwatystom przez *Reformę*, jest więc złośliwym wymysłem. Na odwrót możnaby zarzucić *Reformie*, że hołduje zasadzie, iż Koło polskie powinno zwalczać każdy gabinet. Jest to dawna teorya młodych demokratów, którą niegdyś Marast sformułował w aksyomacie, że „wolność żyje podejrzliwością“, a w tych samych czasach jeden z niemieckich demokratów wygłosił w parlamencie w słowach: „Nie znam zamiarów rządu, ale je potępiam“. Ta teorya mogła mieć jakąś realną podstawę, dopóki nie było konstytucyi i dopóki rząd biurokratyczny tworzył niby to naturalną antitezę do narodu, jego przekonań, dążności i potrzeb. Ale po wprowadzeniu konstytucyi i powstaniu gabinetów parlamentarnych, teorya, że w interesie wolności i postępu trzeba zwalczać każdy gabinet, jest równie niedorzeczną, jak teorya, że w imię konserwatyzmu i przywiązania do tronu trzeba wspierać każdy gabinet.

Posłowie nasi liberalni, przypatrzywszy się w parlamencie bliżej stosunkom, dawno pozbyli się tych przedkonstytucyjnych przesądów demokratycznych. Ani Ziemiałkowski i Smolka, ani Szczepanowski i Rutowski nie przyznaliby się do teoryi, że trzeba zwalczać każdy gabinet. Ale prasa demokratyczna dotąd żyje tym przesądem i wprowadza swych czytelników na manowce.

Tak — aby nie sięgać w odleglejsze czasy — za rządów Taaffego, w którego gabinecie zasiadało dwóch Polaków i który, choć wyłącznie usiłował zaspokoić Czechów, jednak nie mógł żadną miarą uchodzić jako nam wrogi, ta prasa demokratyczna nieustannie podburzała Koło poselskie do opozycyi przeciwko gabinetowi i potępiała sojusz Koła z Czechami i konserwatystami. P. Dunajewski wtedy (zwłaszcza w czasie dyskusyi nad ustawą o podatku naftowym) bywał narażony na najnamiętniejsze napaści tej prasy.

Gabinet koalicyjny ks. Windischgraetza, w którym zasiedli dwaj najwybitniejsi reprezentanci Koła polskiego i którego w żadnym razie nie można było podejrzywać o niechęć dla nas lub szkodliwe zamiary względem Galicyi, znowu był wystawiony na systematyczne, namiętne napaści naszych demokratów pozaparlamentarnych.

Stąd łatwo wyprowadzić wniosek, że rzeczywiście każdy gabinet będzie potępiany i poniewierany przez naszą prasę demokratyczną. Możnaby ostatecznie twierdzić, że tylko każdy gabinet austryacki wywołuje taką idyosynkrazyą wstrętu naszych demokratów. Niestety jednak wszystko przemawia za tem, że tak samo zachowaliby się wobec każdego gabinetu — polskiego!

Ruch przedwyborczy.

(*Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie*).

Nowo utworzony komitet przedwyborczy, który się nazwał „komitetem wyborców niezawisłych“ zapowiedział, jak wiadomo, cały szereg zgromadzeń dla omawiania spraw wyborczych. Pierwsze takie zgromadzenie odbyło się wczoraj w ratuszu przy współudziale około 100 osób. Obrady zagaił p. Lewicki, prezes towarzystwa właścicieli realności, z którego inicyatywy ten nowy komitet powstał, poczem przez aklamacyę powołano na przewodniczącego dra Weigla, na jego zastępcę aptekarza p. Wewiórskiego, na sekretarzy pp. Liliena i Dołżyckiego, a na skarbnika, którego godność pozostała godnością *in partibus infidelium*, fabrykanta korków p. Malewskiego. Dr. Weigel, objąwszy przewodnictwo, wygłosił krótką filipikę przeciw centralnemu komitetowi przedwyborczemu, przytaczając na dowód jego wszechności fakt, że ks. Adam Sapieha złożył godność prezesa tego komitetu. Po małej wycieczce przeciwko prasie lwowskiej, dr. Weigel oddał głos kupcowi p. Tuszyńskiemu, który odczytał program polityczny nowego komitetu. Program ten składa się z dwóch części: pierwsza omawia teraźniejszą sytuacyę, druga wylicza postulaty tych panów, którzy zawiązali „komitet wyborców niezawisłych“.

W pierwszej części autorowie programu zwracają się namiętnie przeciw komitetowi centralnemu, zarzucając mu, że swojem dyktatorskiem postępowaniem wywołał „u dołu“ reakcyę żywiołów niewykształconych politycznie, które szorstkością, brakiem taktu i umiarkowania zdyskredytowały publiczne zebrania przedwyborcze i zniechęciły do nich znaczną część obywatelstwa lwowskiego. Stąd powstał nie uzasadniony i bezmyślnie powtarzany zarzut politycznej apatyi, której w gruncie rzeczy nie ma, jak o tem przekonało zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, odbyte 20 sierpnia 1895 i powzięta na niem uchwałą przeprowadzenia samodzielnej akcyi wyborczej. Po tym wstępie wylicza program „komitetu wyborców niezawisłych“ swoje żądania w kierunku politycznym, społecznym i ekonomicznym. Ważniejsze z nich są: powszechne głosowanie, pomnożenie liczby posłów z miast, zaprowadzenie języka polskiego w tych dykasteryach rządowych, które dotąd jeszcze urzędują po niemiecku, regulacya rzek, reforma ustawy drogowej i łowieckiej, tępienie lichwy, organizacya taniego kredytu, przyznanie producentom krajowym dostaw do wojska, zaopiekowanie się sprawą emigracyi, sprawiedliwy rozkład ciężarów publicznych i zadośćuczynienie żądaniom Rusinów.

Wszystkie te postulaty są poprzydzielane do niewłaściwych kategoryi, np. zaprowadzenie języka polskiego na kolejach i w innych dykasteryach, urzędujących po niemiecku, podciągnięto pod sprawy społeczne a „podniesienie oświaty w duchu narodowym“ zaanektowano do spraw ekonomicznych. Po odczytaniu programu, przyjętego przez zgromadzonych oklaskami, przewodniczący otworzył dyskusyę nad programem i nad sytuacyą polityczną w kraju. Do głosu zapisało się tylko dwóch mówców pp. dyrektor Soleski i inżynier Dzieślewski. Pierwszy nakreślił świetną niegdyś przeszłość hausnerowskiej lewicy sejmowej, porównywając ją z dzisiejszym upadkiem tego stronnictwa. Brak lewicy sejmowej, takiej, jaką ona była w pierwszym peryodzie naszego życia parlamentarnego, wywołał pojawienie się stronnictwa chłopskiego (mówca ma na myśli „Związek chłopski“ Potoczków), które ma najzgubniejsze w świecie tendencye, bo dąży do opanowania wszystkich 74 mandatów małej posiadłości i stworzenia oligarchii chłopskiej, któraby w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy, była tylko zamianą ról z zachowaniem systemu.

Ta wyłączność stanowa, która jest najcharakterystyczniejszą stroną działalności związku chłopskiego, jest w życiu naszem publicznem nowością, a mamy ją do zawdzięczenia właśnie bankructwu lewicy, niegdyś tak pożytecznie spełniającej rolę zdrowej opozycyi w sejmie. Na dowód słabości i apatyi wśród dzisiejszych kierowników tego stronnictwa przytacza mówca fakt, że ci panowie z lewicy, którzy weszli w skład centralnego komitetu, nie zastrzegli żadnych korzyści, wynikających z takiego kompromisu, ani sobie, ani swemu stronnictwu, poczem przeszedł na grunt specyalnie lwowski i omawiał potrzebę wybrania energicznych reprezentantów, którzyby wynagrodzili miastu dotychczasowe lekceważenie jego żywotnych interesów przez sejm. Po dyr. Soleskim przemawiał inżynier Dzieślewski, który domagał się, aby o ile możności wybierać do sejmu takich posłów, którzyby obok politycznego kierunku reprezentowali jakiś kierunek fachowy, w wygasłym sejmie bowiem, w którym zasiadał tylko jeden inżynier (Szczepanowski), dwóch przemysłowców (Strzygowski i Michalski), oraz pięciu lekarzy, dotkliwie dawał się uczuwać brak sił fachowych. Po przemowie p. Dzieślewskiego zamknięto obrady, wybrawszy wprzód komitet, złożony z 300 osób.

* * *

Zebranie adwokatów, które odbyło się wczoraj wieczorem, zagaił imieniem zwołujących je p. dr. Pomianowski, poczem na przewodniczącego powołano dra Roińskiego a na sekretarza dra Kosińskiego. P. dr. Bieliński przedstawił zebranym potrzebę, aby adwokaci brali większy udział w życiu publicznem i zaproponował wybór komisyi z dziesięciu, którąby bądź się z innemi komitetami wyborczymi co do kandydatów na posłów z miasta Lwowa porozumiała, bądź sama komitet wspólny zorganizowała i ponownie zwołać się mającemu zebraniu sprawę przedstawiła — P. dr. Lilien zaoponował przeciw temu, twierdząc, iż akcyi wspólnej nie będzie można przeprowadzić, jedni z adwokatów bowiem należą do konserwatystów, inni do liberałów, a inni wreszcie do radykałów, sprzężenie więc ich razem do roboty politycznej udać się nie może. — Przeciw tym wywodom wystąpił dr. Małachowski, wskazując, iż dziś nie istnieje już wielka różnica między liberałami a konserwatystami, a radykałów zbyt wielu gremium adwokackie nie liczy. Wspólna praca jest możliwą, a jeśli poszczególne jednostki się wyłamują, to przez to jeszcze akcya niekoniecznie na szwank musi być narażoną. Mówca obstaje przy wyborze komisyi, której celem byłoby także poparcie wyboru czcigodnego Smolki, chluby zawodu adwokackiego. Po przemówieniach dra Tabaczyńskiego, Tilla, Pomianowskiego i innych, uchwalono wybrać komisyę z dziesięciu członków, która akcyę wyborczą rozwinie.

* * *

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm z miasta Tarnopola zaprasza kandydatów, którzy ubiegać się zamierzają o mandat poselski, ażeby kandydatury swoje zgłosić zechcieli do dnia 15go b. m. na ręce podpisanego przewodniczącego komitetu. Dr. Alfred Kwiatkowski, przew. Ks. Włodzimierz Gromnicki, zast. przewodn. Józef Ingwer sekretarz.

Komitet demokratyczny za pomocą odezw ogłasza listę członków komitetu przedwyborczego, wybranego na zgromadzeniu dnia 1 bm. w sali „Sokoła“ w Tarnopolu i wzywa wybranych na posiedzenie, które odbędzie się dnia 8 bm. celem ukonstytuowania się i dokonania wyboru komitetu ściślejszego.

Rusini tarnopolscy zapraszają odezwami wyborców Rusinów na zgromadzenie przedwyborcze na dzień 8 b m., które odbędzie się w Bractwie.

W powiecie skałackim moskalofile stawiają przeciw Szczęsnemu hr. Koziebrodzkiemu, kandydaturę księdza Słuzara, dziekana skałackiego.

W Dolinie wypłynęła druga ruska kandydatura Jerzego Diducha, włościanina ze Śniatyna.

Na zgromadzeniu przedwyborczem wyborców z mniejszej posiadłości pow. krakowskiego uchwalono popierać kandydaturę dotychczasowego posła p. Fr. Paszkowskiego.

KRONIKA.

Lwów 7 września.

Stypendya cieszyńskie. Grona urzędników banku krajowego i hipotecznego utworzyły dwa stypendya po 100 zł. dla ubogich uczniów gimnazyum cieszyńskiego, płatne w ratach miesięcznych po 10 złr. Pierwszą ratę już odesłano „Macierzy szląskiej“.

Godność szambelana otrzymał Marceli Rosko Bogdanowicz, właściciel dóbr i porucznik rezerwowy w 7 p. ułanów.

Odznaczenie. Kancelista sądu powiatowego w Żydaczowie Stanisław Kucharski otrzymał złoty krzyż zasługi za energiczną i pełną poświęcenia akcyę ratunkową przy pożarze budynku sądowego w Żydaczowie.

Wiadomości dyecezyalne. Rz.-kat. archidyecezya lwowska: Cesarz mianował ks. Pawłowskiego, proboszcza kościoła św. Anny we Lwowie, kanonikiem rz.-kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie.

† Arcyksiążę Władysław, o którego śmierci doniósł nam wczorajszy telegram, liczył lat 20 i był synem arcyksięcia Józefa, naczelnego wodza węgierskich honwedów i arcyksiężnej Maryi Klotyldy z domu księżniczki Sachsen-Koburg-Gotha. W armii śp. zmarły był porucznikiem piechoty. O ostatnich chwilach ś. p. arcyksięcia Władysława donoszą: Jeszcze onegdaj wieczorem stan jego zdrowia był zadowalniający, a urzędowy biuletyn ogłaszał, iż kuracya potrwa około trzech miesięcy. Około godziny 11 w nocy pokazało się zakażenie krwi, które gwałtownie postępowało. Przeor jezuitów udzielił wczoraj rano ostatniego pomazania, które arcyksiążę przyjął przy zupełnej przytomności. Około godziny 10 przed południem rozpoczęła się agonia, a o godzinie $^3/_4$11 umarł arcyksiążę. Przy łożu śmiertelnem byli obecni rodzice i starszy brat arcyks. Józef August.

Zjazd leśników w Nadwórnie. Na poniedziałkowem posiedzeniu po dokonaniu wyborów wysłuchano odczytu prof. Lipińskiego „O gospodarstwie leśnem w Saksonii“, a po południu zwiedzano tartak parowy i skład materyałów drzewnych w Pniowie.

Wtorek zapełniła wycieczka do Delatyna, Nadwórny, Jaremcza i Worochty.

Posiedzenie środowe rozpoczęto debatą nad sprawą przyszłego zjazdu w roku 1896, a wybór miejsca zlecono wydziałowi, poczem nastąpił szereg odczytów, mianowicie p. Małaczyńskiego „O budowie kolei wąskotorowych“, które są prawie o połowę tańsze dla gospodarstwa leśnego niż spławianie, dalej „Sprawozdanie z dziedziny leśnictwa, mianowicie szkód elementarnych w niem i t. d.“ przez dyr. Ligmana, „Sprawozdanie fachowe o wtorkowej wycieczce“ p. Lipińskiego i wykład „O kulturze dębu“ p. Strzeleckiego. Nadto na wniosek p. Stanisława Piotrowskiego polecono Wydziałowi Towarzystwa zredagować i wysłać memoryał do Koła polskiego we Wiedniu w celu uzyskania zmiany ustawy z dnia 24 maja r. 1860 o opodatkowaniu dochodów z lasów przy zamierzonej rewizyi katastru gruntowego.

Po wyczerpaniu obrad przewodniczący dyr. Strzelecki podziękował zebranym, miastu Nadwórnie i wszystkim, którzy się około tego zjazdu zasłużyli, a przy tej sposobności podniósł, że Nadwórna przedstawia tyle materyału obserwacyjnego dla leśników, że lasy jej powinny nietylko zjazdy i korporacye leśne zwiedzać, ale także z wielkim pożytkiem mogliby leśnicy uczynić to, każdy na własną rękę.

Uroczyste otwarcie gimnazyum polskiego w Cieszynie odbędzie się 18 b. m. wedle następującego programu: O godzinie 9-tej rano: Uroczystość w kościele parafialnym rzymsko-katolickim, a mianowicie msza św. i kazanie okolicznościowe, które wypowie ks. Monsignore Świeży, prezes „Macierzy Szkolnej“. O godzinie 10 rano: Nabożeństwo w kościele ewangelickim na Wyższej Bramie. O godzinie 11 rano: Uroczyste otwarcie gimnazyum w budynku przy ulicy Cesarzowej Elżbiety. Po krótkiem przemówieniu ks. Świeżego wypowie mowę p. Piotr Parylak, dyrektor gimnazyum. O godzinie 2 po południu: Wspólny obiad składkowy w sali Eugeniusza (hotel Austria). O godzinie 7 wieczorem: Zebranie w tejże sali Eugeniusza dla wspólnej wymiany myśli i zabawy.

Cykliści. Przypominamy, iż jutro w niedzielę 8 b. m. odbędą się na torze lwowskiego Klubu cyklistów międzynarodowe wyścigi, które będą o tyle bardziej zajmujące, że spotkają się w nich najznamienitsi jeźdzcy krajowi po raz pierwszy z współzawodnikami obcymi.

Z Wiednia donoszą, iż namiestnictwo dolnoaustryackie zamknęło wczoraj 8 biur wiedeńskich, które przyjmowały zakłady na wyścigi końskie.

Główna wygrana losów węgierskiego Czerw. krzyża w kwocie 10 000 zł. padła — jak donieśliśmy — na los s. 630 nr. 91. Właścicielką tego losu jest pewna biedna wdowa we Lwowie.

Komitet Tow. św. Rafała przysyła nam następujący komunikat: „Rząd brazylijski, z obawy, aby emigranci nie zawlekli cholery do Brazylii, wstrzymał czasowo emigracyę z Galicyi. Prosimy zatem wszystkich ludzi dobrej woli o rychłe pouczenie włościan, zamierzających emigrować, o wstrzymaniu emigracyi. We wszystkich naszych listach i odezwach zaleciliśmy włościanom, by gruntów nie sprzedawali i nie starali się o paszporta, póki nie otrzymają zawiadomienia, że już są dla nich bilety okrętowe. Dziś tem bardziej im to zalecamy, ponieważ przerwa w ruchu emigracyjnym może potrwać nawet kilka miesięcy“. Delegaci Komitetu już otrzymali zawiadomienie o wstrzymaniu ruchu emigracyjnego.

Przestroga dla emigrantów. Ks. Trawiński, Salezyanin w Rio de Janeiro, donosi Tow. św. Rafała we Lwowie, że fundusze kolonizacyjne brazylijskiego stanu Parana zostały za rok bieżący wyczerpane i z tego powodu aż do końca r. 1895 żaden emigrant z Europy nie może być przewieziony na koszt tego stanu.

Z izby sądowej. Po czterodniowem przesłuchiwaniu całej galeryi arcyciekawych figur z „finansowego“ świata, operującego z powodzeniem na 80 pct., zakończył się proces Abrahama Flittera i Abrahama Spiegla. Sprawozdanie nasze przerwaliśmy wczoraj o godzinie pierwszej, więc uzupełniamy je tem, co się stało od tej pory. Obrońca Flittera dr. Grek atakował oskarżenie z jurydycznej i społecznej strony, manewrując głównie zasadą, że ten, kto dostarcza pieniędzy na cele niemoralne, traci bezwarunkowo prawo zwrotu. Dr. Horowitz, obrońca Spiegla, zasłaniał swego klienta nieświadomością. Następnie prokurator zabrał jeszcze raz głos i podtrzymywał oskarżenie, dr. Kraus po raz drugi przemówił w obronie interesów czternastu swoich klientów, a dr. Grek jeszcze raz zapisał się do głosu i wyraził przekonanie, że Spiegla należałoby uniewinnić, choćby dlatego, że był biczem dla lichwiarzy. Kiedy nareszcie skończyła się szermierka obrońców i prokuratora, udali się sędzowie przysięgli na naradę i po dwugodzinnej dyskusyi znaczną większością głosów potwierdzili zadane sobie pytania w kierunku oszustwa, popełnionego przez Flittera, a zaprzeczyli pytanie w kierunku współwiny Spiegla. Na zasadzie tego werdyktu trybunał skazał Flittera na trzy lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co tygodnia i na zwrot 400 zł. Racheli Spinadel za niekupiony pawilon wystawowy. Spiegla zaś uwolnił od odpowiedzialności.

Pożary. W Husiatynie spłonęły zabudowania gospodarcze, materyały budowlane, oraz prywatna synagoga rabina Izraela Friedmana. Szkoda wynosi około 25.000 zł.

W Bliznem w powiecie brzozowskim spłonęło dnia 31 zm. 35 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 43.000 zł. Ubezpieczony był tylko jeden z pogorzelców.

Dnia 28 zm. wybuchł ogień w Rozborzu długim w powiecie jarosławskim i zniszczył do szczętu dziewięć zagród włościańskich. Ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność. Jestto już czwarty pożar w tej wsi w ciągu dwóch lat. Ze spalonych budynków nie był żaden ubezpieczony.

Kradzieże. Dnia 24 zm. z kasy urzędu pocztowego w Czorsztynie skradziono 1866 zł. 70 ct. Podejrzany o ten czyn Karol Szybowski z Krakowa został oddany sądowi powiatowemu w Krościenku. Znaleziono przy nim wszystkie skradzione pieniądze.

Z Oświęcima donoszą: W nocy z dnia 4 na 5go bm. niewiadomi sprawcy wybiwszy szybę w oknie domu, w którym znajduje się urząd pocztowy w mieście Oświęcimiu, dostali się do biura pocztowego i skradli małą podręczną kasę żelazną, którą wywieźli na taczkach nad rzekę Sołę i następnie rozbili. W kasie tej, o ile na razie sprawdzono, znajdowało się 5 listów pieniężnych, a mianowicie: jeden na 1000 marek, jeden na 850 zł., jeden na 85 zł., jeden na 61 zł., jeden na 30 zł. i jeden list rekomendowany, który miał być odebrany za złożeniem zaliczki. Nadto znajdowała się w kasie gotówka w kwocie przeszło 500 zł., marki listowe wartości około 20 zł., oraz książeczka Kasy oszczędności. Sprawcy wszystkie te listy pootwierali, — pieniądze i marki listowe zabrali, a koperty tylko samo i książeczkę Kasy oszczędności w rozbitej kasie pozostawili. — Śledztwo za sprawcami nie odniosło dotąd rezultatu.

Samobójstwo. W Tuchowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Zygmunt Goyski, kandydat notaryalny, liczący lat 28; w pozostawionym do rodziny liście podał jako motyw, iż mu się życie sprzykrzyło. Znany był jako człowiek pracowity i najlepszego prowadzenia się.

Cholera w Tarnopolu *Gazeta lwowska* donosi: W Tarnopolu zachorowała dnia 5 września tylko jedna osoba, nikt nie wyzdrowiał i nikt nie umarł, pozostaje więc w leczeniu siedm osób. — W Wertełce, w pow. brodzkim, zmarł 2 b. m. robotnik kolejowy, wracający z Berezowicy wielkiej, w powiecie tarnopolskim. Dziś stwierdzono w dejektach jego bakteryologicznie cholerę azyatycką. — W Obelnicy, w pow. rohatyńskim, zachorowały 2 września cztery osoby w jednej rodzinie, z których 3 września umarły dwie, 4-go zaś jedna. W dejektach jednej z nich stwierdzono prątki choleryczne Kocha.

Z Janowa dochodzą nas skargi na przedsiębiorców budowy kolei Lwów-Janów, a właściwie na podwładnych urzędników przedsiębiorstwa, przeważnie żydów, który wyzyskują robotników zajętych przy budowie. Przy umawianiu się o roboty ziemne obiecują im wysoką zapłatę, przy wypłacaniu atoli tak im obcinają przyrzeczone wynagrodzenie, że biedni ci robotnicy za swą ciężką pracę daleko mniej dostają, niżby otrzymali, gdyby poszli na robotę do których z okolicznych dworów, gdzie naturalnie robota nie jest tak ciężką, jak przy budowie kolei. I tak pokrzywdzeni zostali między innymi robotnicy Jakób Małazdra i Stanisław Kras z Gromnika w pow. tarnowskim, Stefan Łukasiewicz z Baranowa w pow. tarnobrzeskim, Jerzy Smoleński z Buska, Wojciech Binek, Wojciech i Floryan Iwanice z Chojnika w pow. tarnowskim i Rudolf Lotster z Zalesia. Ostatniemu nie zapłacono ani centa za trzy dni roboty z jednym koniem. Nieraz przy takiej wypłacie w sobotę obecnym jest wachmistrz żandarmeryi p. Jakób Melanowski i swoją obecnością daje mimowoli niejako sankcyę tym nadużyciom, które przy wypłatach się dzieją, bo nie występuje w obronie robotników. Pokrzywdzeni robotnicy udawali się ze skargą do sądu w Janowie, ale sąd musiał ich ze skargą oddalić, gdyż władzą kompetentną do załatwiania tych sporów jest starostwo. Z Janowa zaś do Gródka jest przeszło 3 mile, pokrzywdzeni robotnicy więc nie mają czasu iść do starostwa, aby tam swoje skargi przedłożyć.

Mamy nadzieję, że kierownicy tej budowy, bez których wiedzy nadużycia się te dzieją, pilniejszą uwagę zwrócą na swą administracyę i podwładnych urzędników i nie dozwolą, aby biednym, ciężko na chleb pracującym robotnikom działa się jakakolwiek krzywda.

Jeleń o jednym rogu. Międzymorze, które, jak ostroga, zagłębia się w Atlantyk pomiędzy Severn i La Manche, stanowi jedną z najbardziej malowniczych okolic w świecie. Na tym skrawku ziemi, ogrzewanym nieustannie przez dobroczynne wody Gulf-Streamu, dokuczliwości zimy są prawie nieznane. Rozkoszna roślinność rozwija się pod cieniem olbrzymich dębów, przez których konary tu i ówdzie przebłyskują migotliwe fale morza. W tym to szczęśliwym zakątku Wielkiej Brytanii przeżył lat dwanaście jeleń o jednym rogu — zwierz, który wsławił się w rocznikach angielskiego myślistwa.

Przyszedł na świat z sierścią upstrzoną białemi plamami, z długiemi nogami, wielkiemi uszami i prześlicznemi oczyma. Jego budowa była bez zarzutu i nic z początku nie zwiastowało dziwnego kaprysu natury, który miał następnie wyróżniać go od innych jeleni.

Pierwsze miesiące dzieciństwa był mu jedną sielanką. Mieszkańcy lasów żyją bardzo szczęśliwie w okresie od narodzin do chwili otwarcia polowania. Od rana do wieczora jelonek wałęsał się ze swymi towarzyszami; odbywano walki, w których młodzi zapaśnicy uderzali się łbami, pozbawionemi jeszcze wszelkiej broni i tym sposobem wprawiali się do późniejszych krwawych starć.

Dźwięk trąbki, wrzawa ludzi, koni i psów położyły koniec tej zabawie. Sezon polowań został rozpoczęty. Matka młodego jelonka nauczyła go, jak zwierz doświadczony powinien unikać zasadzek myśliwych i kiedy zachowywać należy przezorne ostrożności, by ocalić życie. Dzięki tym naukom młody jelonek zdołał zawsze chronić się przed niebezpieczeństwem, które mu groziło w pierwszym okresie życia.

W tym też czasie uwolnił się od swojej liberyi w białe centki i przybrał odzienie koloru prze- ~~żnego dla myśliwych. Ale biedny natury jelo-~~ nek stał się ofiarą dziwnego kaprysu natury — oto wyrósł mu tylko jeden jedyny róg na środku czoła. Z tym rogiem, — skacząc ze skały na skałę, — przypominał jakieś zwierzę fantastyczne z legendy.

Wkrótce też stał się popychadłem całego stada. Towarzysze, spostrzegłszy jego niższość, wyzywali go bezustanku do walki. Zmuszony bić się z przeciwnikami, którzy mieli po dwa rogi, przegrywał batalie i, okryty ranami, uchodził z pola walki. Płeć piękna lubi tylko zwycięzców, dla tego też nikt nie pocieszał go w nieszczęściu. I ten biedak nie tylko był skazany na celibat, lecz nadto, korzystając z jego bezbronności, wysyłano go stale, by mylił trop psom.

Z wiekiem siła i przebiegłość przyszły mu z pomocą i ten paryas, stale prześladowany, zbuntował się w końcu. Przekonał się niebawem, iż chociaż przegrywał, zawsze atakując wprost mógłby śmiało wynagradzać to sobie nagłemi i niespodziewanemi atakami na skrzydła nieprzyjaciela. Ten szczęśliwy pomysł udał się mu wybornie, i odtąd bywał zawsze zwycięscą.

Jeleń, którego dzieje szczegółowo opisane zostały w „Macmillan's Magazine", nigdy nie umykał w linii prostej. Doświadczenie, nabrane w młodości, nie pozostało bezowocnem. Przyzwyczajony codziennie do mylenia tropu psom w interesie starych jeleni, — które używały gwałtu, by dał się ścigać zamiast nich, — doszedł do przekonania, że chociaż szybkość biegu bywa wielką zaletą, jednak roztropność i przebiegłość dają często większą szansę ocalenia.

I w sztuce ukrywania się doszedł do mistrzowstwa. Podczas sezonu polowań przebywał bądź w niedostępnych skałach, bądź w gąszczach pełnych kryjówek, gdzie żaden pies nie odważył się zajrzeć. I dzięki jego niezwykłej przezorności udało mu się przeżyć lat dwanaście. Jestto wypadek długowieczności rzadki u jelenia, narażonego codziennie na pościg myśliwych.

Pewnego wieczora nie zachował zwykłych ostrożności. Nie mógł oprzeć się pokusie spędzenia nocy na wonnej polance i nazajutrz rano przed wschodem słońca nie dostrzegł myśliwca, który go tropił. Ślady, pozostawione na pniach drzew, dla doświadczonego strzelca nie dopuszczały żadnej wątpliwości, że głośny jeleń o jednym rogu przebywa w pobliżu. Straż leśna szybko poczyniła przygotowania do ataku na legendowe zwierzę.

I stary jeleń dał się zaskoczyć. Osaczony sforą psów, skierował się szybko w dolinę ku strumieniowi. Przez kilka minut płynął, lecz wkrótce posłyszał znów za sobą ujadanie ogarów i wyskoczył na drugi brzeg. Psy z kolei rzuciły się za nim do wody. Wówczas jeleń pojął, że jest zgubiony i że mu nie starczy czasu do ucieczki w skały. Jeszcze raz powtórzył manewr z pływaniem, lecz siły wyczerpywały się, a sfora ogarów była tuż za nim. Oczy jelenia, zroszone dużemi łzami, nabrały wyrazu bólu niemal ludzkiego i nie próbując stawiać oporu, padł pod kordelasem myśliwca.

Dziś czaszka zwierza, który stał się legendowym pomiędzy myśliwymi Anglii, wystawiona jest na widok publiczny w pałacu ks. Devonshiru, lecz naturaliści do tej pory nie mogą wytłómaczyć kaprysu natury, która obdarzyła jelenia jednym rogiem zamiast dwoma.

Stan powietrza. T. o 9 rano +15° R., w poł. + 20° R. Bar. 759. Spada. Pogoda.

Na Wałach hetmańskich.

— No, jest nadzieja, że we wrześniu już nie będzie tylu bankructw we Lwowie, co w sierpniu.
— Dlaczego?
— Bo wrzesień ma tylko 30 dni.

Teatr. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Niobe", komedya w 3 aktach H. Paultona. Jutro w niedzielę po południu „Podróż naokoło świata", wieczór „Pan Senator", komedya w 3 aktach Schönthana i Kadelburga. W poniedziałek „Niobe".

Część ekonomiczna.

Wiedeń 5 września.

(Z.) Wiadomość, że sułtan zgodził się nareszcie na propozycye mocarstw europejskich w sprawie reform w Armenii, podnieciła dziś spekulantów i dała im powód do dalszego forsowania haussy. W niektórych walorach utrzymywała się ona aż do końca, jednakże w przeważnej części zwyżki uzyskane w porannych godzinach ulotniły się już to skutkiem licznych sprzedaży z Pesztu, już też z powodu tego, że i giełda berlińska nie popierała dziś prądu zwyżkowego u nas. Uwagę powszechną zwracało to, że ajenci giełdowi rzucali znaczne partye kredytów na targ. Wnet rozeszła się pogłoska, że to pojedynek między dwoma wielkimi spekulantami, z których jeden zaangażowany jest na zwyżkę kredytów, a przeciwnik stara się go wyprzeć z pola. Dziś mu się to udało po części, gdyż sprzedażami swemi obniżył kurs kredytów o 1 zł.

Z walorów bankowych znaczną zwyżkę uzyskały akcye anglobanku. Bank ten bowiem stracił na bankructwie firmy braci Bingen w Genui przeszło pół miliona lir, obecnie mówią zaś, że z tej straty da się odzyskać 300.000, gdyż był to depozyt, który bracia Bingen sprzeniewierzyli i wręczyli nieprawnie jednemu z najbardziej natarczywych wierzycieli, któremu obecnie wytoczono proces o zwrot jego i jest szansa wygrania go. Akcye kolei północnej poszły dziś znów przeszło o 60 zł. w górę.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 407·90, węgierskie 488·25, Anglobanki 179.50, Uniony 354·50, Bankvereiny 174·75, Länderbanki 191·25, Ludwiki 224·—, Czerniowieckie 325·50, Elbethale 293·50, Renta papierowa 101·20, srebrna 101·60, austryacka złota 122·50, 4% austr. renta wal. kor. 101·60, węgierska złota 122·55, 4% węgierska renta wal. kor. 99·80, dukat 5·72—, 20-frankówka 9·58½, marki 11·81, ruble 1·29½.

Wiedeń 5 września. Spirytus 16·10—16·20.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 3 września.

Targ dzisiejszy był dość ożywiony — pszenicy i żyta były dowozy cokolwiek większe, jednak płacono lepsze ceny jak na ostatnim targu. Jęczmienia na słód prawie wcale na targu nie było, a lepszych gatunków poszukiwano.

Płacono nową pszenicę białą: —·—, czerwoną 7·35 do 7·65, żółtą 7·35—7·65, żyto n. 6·30 do 6·55, jęczmień browarny 6·50 do 7·25, na paszę 5·60—5·90, owies stary 5·60 do 6·— zł., wykę 0.00—0.00 zł., rzepak 9.15—9.25. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy „Przeglądu".

Szczecin 7 września. Cesarz Wilhelm i cesarzowa przybyli tu wczoraj. Ludność zgotowała im serdeczne przyjęcie. Wieczorem odbył się obiad galowy na ich cześć. Prezes sejmu Koeller powitał cesarstwo i imieniem całej prowincyi Pomorza ponowił ślub wierności w dobrej i złej doli i wzniósł toast na cześć cesarskiej pary. Cesarz dziękował za te dowody lojalności i wzywał obecnych, aby zwarli swoje szeregi i stali na straży pamięci Wilhelma Igo, do czego wzywał już naród na innem miejscu. Przemowę swę zakończył cesarz toastem na cześć Pomorza.

Peszt 7 września. Sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych Fischera znaleziono w pobliskim lasku Hidegkutskim zamordowanego. Morderca, który ofiarę swą zastrzelił z zasadzki, zabrał jej zegarek z łańcuszkiem.

Wiedeń 7 września. Gdy pociąg z Przerowa dojeżdżał wczoraj po południu do Wiednia, kilkunastu chłopców bawiących się przy torze poczęło rzucać nań kamieniami i wybiło dwie szyby w wagonie trzeciej klasy. Czerep szkła skaleczył w rękę jednę z podróżnych.

Peszt 7 września. Z powodu śmierci arcyksięcia Władysława wywieszono flagi żałobne na wszystkich budynkach publicznych i na wielu domach prywatnych. Wszystkie pisma wyszły w czarnych obwódkach i wyrażają najgłębsze współczucie z powodu bolesnego ciosu, jaki spadł na rodzinę panującą. Teatry były wczoraj zamknięte. Zwłoki zmarłego złożone zostaną w podziemiach kościoła zamkowego w Budzinie.

Prezes gabinetu węgierskiego Banffy, bawiący właśnie w Wiedniu, przesłał rodzicom zmarłego, arcyks. Józefowi i Kłotyldzie, telegram, w którym wyraża współczucie całego narodu węgierskiego i zapewnia, że ten straszny cios, który dotknął arcyksięstwo i całą rodzinę panującą, do głębi wstrząsnął serce każdego Węgra.

Rzym 7 września. Pociąg kolejowy, jadący z Catanii do Randazeo wjechał na wagon w którym znajdowało się dziesięciu robotników. Czterej z nich zginęli a trzej są ciężko ranni.

Drugi pociąg kolejowy wjechał na stacyi Popoli koło Aquili na dwa wagony napełnione żołnierzami wracającymi z manewrów i przewrócił je. Jeden żołnierz zginął na miejscu a drugi pokaleczył się mocno.

Budapeszt 7 września. Zwłoki arcyksięcia Władysława przeniesione zostaną dziś do kaplicy Zygmuntowskiej.

Na wyraźne życzenie arcyks. Józefa nie zostały one zabalsamowane.

Cesarz zostawił arcyks. Józefowi zupełną swobodę w ułożeniu programu pogrzebu.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 6 września. J. Wrześniewska z Paryża. St. hr. Tarnowski i dr. Wł. Lisowski z Krakowa. M. Padlewska z Perepelnik. W. Barański ze Stryja. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. J. hr. Stadnicki z Wielkiej wsi. F. Kunz ze Stanisławowa. A. Przedrzymirski z Woli małnowskiej. A. Germann z Węgier. A. Bux z Francyi. H. Hoffmann z Wiednia. L Swechnikow z Petersburga.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Komitet zawiązany w Połonicach w celu niesienia pomocy pogorzelcom tutejszej gminy otrzymał na rzecz pogorzelców następujące datki:

Kasa oszczędności we Lwowie 100 złr., Kasa Zaliczkowa z Glinian 15 zł., WPani Amalia Bochdanowa z Zadwórza 10 zł., JWPani Anna hr. Koziebrodzka z Kozłowa 55 zł., Wna Eufemia Tymińska z Zadwórza 5 zł., Wny ks. Jan Wojtowicz proboszcz Jaryczowa 2·50, Wny ks. Jan Wojtowicz ze składek 24·47, gmina Winniki 11, WPan Tadeusz Bochdan z Milatyna 3, WPan Bolesław Sanocki z Połonic 6 zł., WPani Kielanowska właścicielką dóbr z Kozłowa 10 korcy zboża.

Za powyższe datki, które rozdzielono pomiędzy najbardziej klęską dotkniętych, składa komitet podziękowanie szczodrobliwym dawcom; równocześnie poczuwa się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie WPani Amalii Bochdanowej z Zadwórza, p. Wikołajowi Kulickiemu z Glinian i gminom Jaryczów nowy, Winniki, Gliniany, Zadwórze, Podliski wielkie, Barszczowice i Zuchorzyce za przyjście w pierwszych dniach po klęsce z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom chlebem, zbożem i odzieniem.

Tadeusz Bochdan, prezes komitetu. *Aleksander Chuderski,* sekretarz.

Lwów dnia 7 września (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 222·50 do 224·50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 322·50 do 325·50, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 436.— do —.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·50 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.60 101·30, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 100·50 do 101.20, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98·— do 98·70 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·10 do 98.80, 4 proc. los. w 56 lat. 98·00 do 98·70.

Wiedeń 6 września. Notowania wieczorne. Kredyty 407·50, węgierskie kredyty 489·75, anglobank 177.75, bankverein 173·90, unionbank 355·25, länderbank 290·50, staatsbahny 411·50, lombardy 112.87, elbethale 292.50, akcye tytoniowe 241.00, rima 291.50, alpiny 101.10, renta majowa 101.20, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 78.40, węg. renta koronowa 99.90, marki 59.12, ruble 129.10.

Wiedeń 7 września (godz. 11 w połudn.) Kredyty 408.25, kred. węg. —.—, Anglobanki 178.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 290.40, Akcye tyton. —.—, Staatsbahny 412·35, Lomb. (z kup.) 112.75, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.12, Losy tureckie —·—.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Nowości

E. Machayskiego

przeniesiony z placu Maryackiego
na róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja obok hotelu Imperial
poleca

Wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry.
Konfekcya dla dam, gorsety i szale.
Dla panów najmodniejsze krawaty, bieliznę i kapelusze.
Parasole i En-tout-cas.
Wielki wybór rękawiczek znanych z dobrego gatunku.
Wielki skład perfumeryi francuskiej, angielskiej i wody kolońskiej.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu S. W. Niemojowskiego odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można.

Wikt domowy poleca mleczarnia, Sykstuska 31.

Wybijanie wzorów pod hafty w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych przyjmuje się przy ul. Skarbkowskiej l. 27, drzwi I. Zlecenia z prowincyi wykonują się odwrotną pocztą· Dla pp· uczenic znaczny opust. 7-10

Kuracyjne i stołowe winogrona złotawe, słodkie 5 kilo 1 80, niebieskie 5 kilo 1.30, mieszane 5 kilo 1.55, przesyła bez kosztów za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką

J. SUTTNER
eksport winogron Gorycja Pobzeże.

Nauczycielska agencya Heleny z Jordanów Bernackiej, Długosza 19.

10 do 15 klg
masła deserowego
ma do sprzedania Zarząd dóbr Ostrówek p. Sawłuszowice.

Forniery (deszczułki do robót piłeczkowych) jawór, gruszka, orzech. srebrno-popielaty i czarny, również wszelkie narzędzia, okucia i ozdoby do tychże robót, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Biblioteka książek naukowych w różnych językach jakoteż szkoła na fortepian Bertiniego jest do nabycia po najniższej cenie ul. Kazimierzowska l. 43.

Świeżutkie
MASŁO
deserowe pół kg. 52 ct, kuchenne pół kg. 41 ct codzień świeże poleca jedynie handel
Jana Baczyńskiego
ulica Akademicka 3.

Pończochy elastyczne, prześcieradła gumowe, opaski flanelowe, płucienne i calicotowe w różnych długościach i szerokościach poleca Józef Klimek, Lwów ul. Batorego 2.

Chlewnia zarodowa w Przeworski sprzedaje
prosięta
pełnej krwi, rasy Jorkshire 6—12 tygodniowe po cenie 10 do 15 złr. franko stacya Przeworsk Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya ordynaryi w Przeworsku.

Wanny długie od 14 zł., sitzbady od 3.50, dziecinne od 4.50, Klozety pokojowe od 9. Wszelkie reperacye oraz krycie dachów przyjmuje Z. Gościcki Lwów. Kopernika 7.

Zeszyty według nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach F. Niżałowski, Lwów. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Mleczarnia, kuchnia domowa, śniadania, obiady i kolacye, ambonament miesiecznie 14 zł. pojedyńczy obiad 50 ct. Plac Smolki l. 5. 4-5

Każda
z pań inteligentnych jak żony urzędników, wdowy po oficerach, nauczycielki itp. we wszystkich miejscowościach, mogą mieć w nader przyjemny i łatwy sposób, uboczne bardzo rentujące się zajęcie.
Z łaskawymi zapytaniami proszę się zwrócić do p. Rudolf Mosse, Wiedeń pod znakiem Nr. 3634. 2-3

Poszukuję zajęcia.

Leśniczy egzaminowany, lat 31, z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynaryę od 1 października. pod adres: A. B. 102 poste restante Krempna, powiat Jasło. 5-8

Nauczycielka zdolna, z wyższem wykształceniem, poszukuje lekcyi przedmiotów szkolnych, oraz języka i konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia pod „G. M" przyjmuje z grzeczności bióro dzienników Plohna.

Mamka młoda jest zaraz do umieszczenia przez bióro Bodyńskiej Lwów Rynek, dom Andryolego. 1-3

Nauczycielki, bony, oficyalistów. maszynistów oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej Lwów Szymona 2

Francuska z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Zgłoszenia do L. 194 Centralne Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 1-2

Kupno i sprzedaż

Majątek ziemski w wschodniej Galicyi 12 kilometrów od stacyi kolejowej przeszło 800 morgów obszaru (z tego 200 morgów lasu), budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, do sprzedania. Bliższa wiadomość pod literami K. R. 105.000 Lwów, główna poczta. 1-3

Do sprzedania realność frontowa z dwoma oficynami przy ulicy Gródeckiej Nr. 69. Bliższa wiadomość ul. Zyblikiewicza l. 5 I piętro, drzwi Nr. 7 codziennie od godz 2—4 pp Za pośrednictwo w razie dokonania sprzedaży odpowiednie honorarium 5-10

Do sprzedania dom w Stryju (6 pokoi, 3 kuchni, stajnia, wozownia, ogród). Cena 4.200. Adresować Wiśniowiecki Lwów, Łyczaków 15· 6-10

Wolne posady.

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do nauki. 2-2

Potrzebna nauczycielka na wieś do dwóch dziewczątek z VItej, VIImej klasy udzielanie gry na fortepianie i początków francuskiego Zgłoszenia przyjmuje poczta Wierzchnia. 1-3

Urząd pocztowy Lisko poszukuje expedytora od 1 października. 1 3

Bona Francuska znajdzie umieszczenie Zyblikiewicza 32. 1-5

Poszukuje się pośrednika w celu przeprowadzenia parcelacyi i sprowadzenia kolonistów. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Żurów, poczta w miejscu

Handel J. Dymnickiego, w Jaśle poszukuje ucznia. 1-3

Rutynowany kuchmistrz
poszukiwany przez Zarząd hotelu George we Lwowie do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek. Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje **zarząd hotelu George we Lwowie do 15go września 1895.**

Zarząd dóbr Dobrzechów potrzebuje pisarza do gospodarstwa, z dobrem pismem, starszego kawalera lub z dobrem pismem, odpisy świadectw nadsyłać, nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

PRYWATNE DONIESIENIA

Prośba ! W pokorze podpisana wdowa po dyetarjuszu, pozostaje wraz z 6 drobnemi dziećmi w najokropniejszej nędzy, bo niedosyć, że nie ma środków zaradczych do życia, to jeszcze złożona przez wolę Bożą chorobą już od dłuższego czasu, a zatem prosi w imieniu Boga o rękę pomocy. Elżbieta Skórska. ul. Daleka 1 5 w Przemyślu

Leçons de Français Conversation literaire, correspondance financière et industrielle par un Monsieur de Paris. Ecrire ou s'adresser sous **„Maitre de français"** rue Łyczakowska Nr. 19 porte 1 de 4—6 heures. 2-2

PROFESOR
gimnazyalny z Poznańskiego, mający pruski i tutejszy egzamin i kwalifikacyą do nauczania literatury polskiej i niemieckiej we wyższych szkołach realnych i gimnazyach, oraz mający kilkoletnią praktykę we wyższych zakładach naukowych żeńskich, przyjmuje lekcye prywatne lub w pensyonatach męskich i żeńskich ze zakresu literatury polskiej i niemieckiej, także literatury powszechnej i języków starożytnych. Tenże przyjąłby ucznia z obywatelskiego domu na stół i stancyą. Bliższych informacyi dowiedzieć się można ul. Św. Mikołaja 15 II.

Dr. Ant. Roicki
(Berger)
specyalista od lat przeszło 20 dla chorób skórnych weneryeznych jakoteż dla chorób pecherzowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowe przerobione) 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza 1 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

Własnego wyrobu
najlepszą
Masę woskową
na podłogi
i
prawdziwą
Masą francuską
na posadzki
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Ułatwienie w poszukiwaniach: nabywcy na cokolwiek, spólnika lub kapitału, obowiązku lub posady, partji z posagiem lub stanowiskiem, dzierżaw i przedsiębiorstw rozmaitych, w poszukiwaniach sług wszelkiej kategoryi, nauczycieli, oficyalistów, kupna i sprzedaży, **ułatwienie w polecaniu** wyrobów wszelkich przedsiębiorstw, firm, oraz wszelkich artykułów, produktów i towarów, **ułatwienie w doniesieniach**, o zmianie lokalu lub firmy, o otwarciu lub rozpoczęciu handlu, przedsiębiorstwa itp. podaje każdemu za pomocą anonsów, biuro anonsów, „Impressa" we Lwowie, ul. Sykstuska 30 We wszystkich tych itp. sprawach może każdy na rzecz anonsowania płacić temu biurowi tyle, ile się komu podoba, a stosownie do zapłaty, zostanie anons ułożony i rozgłoszony, (równocześnie powiadamia się stronę o zarządzeniu).
O rezultacie i skutku swej sprawy każdy może wiedzieć **rychło, bo do kilku dni.**
Wystarczający adres: **„Impressa"** Lwów.

Mała kieszonkowa **książeczka do nabożeństwa** ułożone przez hr. Plater-Zyberkówne, wyszła świeżo nakładem Wincentego Kuczabińskiego, oprawna elegancko z brzegami złoconemi zł. 1.50, 2, 2.50. Osobne wydanie dla pań, osobne dla mężczyzn. Format kieszonkowy książeczka do nabożeństwa dla mężczyzn przez ks. prałata Gnatowskiego po zł. 1.50, 2, 2.50. — Na porto dołączyć 15 ct.

Wincenty Kuczabiński
Lwów. Kopernika 2.

ZYGMUNTA APTEKA RUCKERA



we Lwowie ul. Skarbkowska

poleca

Wina lecznicze Dr. Jana Ruckera

aptekarza we Lwowie.

Malagę z chiną i Malagę z żelazem. Ważne te przetwory znane z nieocenionych własności leczniczych, używa się we wszystkich osłabieniach, wycieńczeniu sił, rekonwalescencyi i innych chorobach podkopujących siły fizyczne. **Cena butelki 3 korony.**

Malagę z żelazem. Przetwór jedynie racyonalny przeciw niedokrewności i blednicy. Smaku nader przyjemnego, przyswaja się łatwo organizmowi nie obciążając żołądka nawet po najdłuższem użyciu. **Cena butelki 3 korony.**

Malagę z Kaskara Sagradą, najnowszy środek przeczyszczający, bez zachowania specyalnej dyety, nie drażniący i nie sprawiający boleści nawet u osób najdelikatniejszego ustroju.

Malaga z Kaskarą Sagradą okazała się nader zbawiennym środkiem dla osób cierpiących na obstypacye chroniczne i wynikające ztąd objawy chorobliwe, jak zaflegmienie, cierpienia wątroby, hemoroidy itp.

Malaga z Kaskara Sagradą, działa łagodnie i prawie niespostrzeżenie, sprawiając skutek po upływie 10—15 godzin. **Cena butelki 3 korony.**

Wino hiszpańskie z pepsyną. Jedynie i powszechnie wypróbowany środek przeciw niestrawności, dyspepsyi i innym chorobom żołądkowym, jakoto: upośledzonemu lub osłabionemu trawieniu, katarom żołądka i t. p. objawom.

Odznacza się nader przyjemnym smakiem i chętnie spożywanem bywa, nawet przez osoby najdelikatniejszego ustroju. **Cena butelki 3 korony.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się pocztą odwrotną. Broszurki dotyczące wysyła bezpłatnie i franco:

Apteka pod Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Karol Bałłaban we Lwowie

poleca w najlepszych jakościach po najtańszych cenach

Kawę:

4¹/₄ ko	Portorico	9.—
„	Cuba gruboziarnista	9 50
„	Ceylon	10.—
„	Ceylon gruboziarnista	10.40
„	Ceylon najprzedniejsza	10·70
„	Mocca arabska	10 70
„	Jawa złota gr. ziar	10·70

Herbatę chińsko rosyjską:

ciemno naciągająca z miłą wonią

pół klg.	Congo	1.60
„	Souchong	2 —
„	Familijnej	3.—
„	Melange de Moskau	4.—
„	Melange de Londre	4.—
„	Wysiewek	1.60

Rum bremski:

1 but	Jamaica stary	1.70
1 „	Jamaica	1.40
1 „	Demarara	1.—

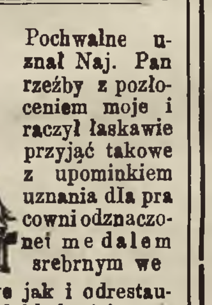
Zamówiony naraz 1 woreczek (4¹/₄ klg.) Kawy, wysełam opłatnie do każdej stacyi pocztowej w kraju

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie

28½ ct.
kilogram cukru w głowie
30 ct.
kilogram cukru w kostkach
poleca handel
Jana Baczyńskiego
ul. Akademicka 3.



Kalendarzyk na r. 1896
przesyła księgarnia
Wilhelma Zukerkandla
w Złoczowie
zgłaszającym się bezpłatnie i franco



Pochwalne uznał Naj. Pan rzeźby z pozłoceniem moje i raczył łaskawie przyjąć takowe z upominkiem uznania dla pracowni odznaczonej medalem srebrnym we Lwowie, poleca tak nowe jak i odrestaurowanie starych wszelką dokładności w niskiej cenie ołtarzy, ambony, konfesyonały, Tabernakula itp. plany. Cenniki na żądanie wysyłam **Czernawski**, Lwów, Sykstuska 2.

Ważne dla wszystkich rolników!

Nowe najlepsze odmiany kartofli.

Paulsens Rothauge o olbrzymiej wydajności, około 200 centnarów metrycznych na morg (1.600 sążni), najlepsze jako karma dla wołów; wolny od gnicia, dobry do spożywania, o żółtej barwie, wczesny gatunek, wytrzymały do czerwca.

Richters Imperator, najlepsze kartofle gorzelniana, o wielkiej zawartości skrobii; bardzo wydajna, późna odmiana.

Oba gatunki udały się wszędzie jak najpomyślniej.

Cena wraz z nowym workiem złr. 500 za wagon o 10.000 kg. ldco stacyi kolejowej Czortków.

Wysyłki uskutecznia się w październiku; tylko wczesne zamówienia będą uwzględnione.

Zarząd dóbr Śniatyn-Capowce, p. Tłuste.

Jedyna niezawodna trucizna

na myszy i szczury

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwe.** Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastósowanie jego proste, skutek **zdumiewający**. Wysyłki w puszkach opatrzónych sposobem uzycia po 30—60 ct. i 1 zł., pocztą o 10 ct. więcej uskutecznia odwrotnie za pobraniem. Skład i laborator. prz tworów chemicznych **Jana Michalika,** magistra farmacyi w Bochni.

Na myszy domowe i polne z odmiennym jak na szczury sposobem użycia za 1 kl. z opakowaniem 2 zł., 4 i pół kl. zł. 7.50.

Skład w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Ska, Fr. Zopoth i Ska, Apteki: F. Gralewski, E. Heiler, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reiter, K. Wiszniewski, Baranów H. Kijas, Bochnia A Weiss, Brzesko W. Janoszek, Dąbrowa W. Heinz, Dębica H. Zandezor, Dobczyce X. Mikucki, Gorlice Tarczyński drog., Kańczuga H. Takarzewski, **Lwów, L. Włodek i A. Krajewski**, Medenica H Kikiewicz, Niepołomice M. Rechenberg, Rawa ruska Groblewski, Skawina S. Mroczkowski, Sokal H, Wohl, Sucha K. Czernicki, Tarnów J. Niesiołowski. Adler, M. Warąż K. Wojda, Zakliczyn K. Tarczyński, Żywiec W. Graff.

10 medali zasługi 2 dyplomy uznania
za niezrownane wyroby
kosmetyczne i toaletowe

Magnolina
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną, MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 60 ct.

WODA ATENSKA
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRYLANTYNA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 60 ct.

OLEJEK CHINO-TANINOWY
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze prezerwatywy przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieży. Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO ALKALICZNY
do czyszczenia zębów,
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie: sklepy własne i ulica Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11, w Krakowie Sukiennice 2, w Czerniowcach Rynek 2.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. Bredt i Ska.
w Ottynii
poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Apisdorf ul. Sobieskiego 14.
Filip Weiss Chorążczyzna l. 21.
Naftula Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna,
Józef Flieg ul Jagiellońska l. 22.
J. U. Engelkreis Kopernika 32.
Jan Ważny Czarneckiego.
Bernard Fuchsbalg Kopernika róg Szajnochy.
Ludwik Gardolinski ul. Kopernika.
A. Folf Halpern pl. Akademicki l. 8.
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Antoni Herold Sykstuska l. 14.
Jarzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kozłowskiego. ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ul. Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Rudziński, Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg, ul Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.

194

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 18. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul· Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

W życiu nigdy więcej
się nie trafi sposobność
tylko za złr. 4.25
wspaniały wybór towarów otrzymać

10 sztuk zł. 4.25 **10 sztuk zł. 4.25**



1 prima remontoar kotwiczny dokładnie idący z 3-letnią gwarancyą.
1 łańcuszek z imit. złota, z karabinkiem i pierścionkiem,
2 pierścienie wedle najnowszego fasonu z imit złota, z imit. brylantu, turkusu i rubinów.
2 szpinki do mankietów, złoto double z patent. sprzączką.
1 broszka bardzo ładna, paryski fason.
3 sztuk spinek do piersi imit. złota.
Wszystkie te przedmioty razem kosztują tylko złr. 4 25.
Nadto **osobna niespodzianka darmo** by moją firmę w pamięci zachowano.
Proszę rychło zamówić, bo zasób nie wielki, taka sposobność się nie trafi znowu.
Posyłka za zaliczką.
Komu towar nie odpowie, to zwracam natychmiest pieniądze, tak że kupujący nie ma ryzyki.
Sprowadzać jedynie przez firmę
Alfred Fischer
Wiedeń I Adlergasse.

Koniaku tokajskiego
zakupiłem większą partyę ze starych zapasów, z nieprzewyższoną dobrocią i sprzedaję jak dotychczas po 1.50, dużą flaszkę.
Wódkę starą żytnią
która w każdem domu powinna się znajdywać, duża flaszka 1 zł. poleca handel
JANA BODNARA
Akademicka 22.

Przez wys. c. k. władzę koncես. pryw.
Szkoła handlowa
WE LWOWIE.
Jednoroczny kurs zawodowy
z pełnym programem takiegoż kursu Akademji handlowych rozpoczyna się z dniem 1 października b. r. Wpisy codziennie od 2—3 popołudniu. Krakowska 7. III piętro.
L. E. Veltze

Hotel Victoria
Lwów, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę i wyżej.
Restauracya w tymże hotelu w własnym zarządzie.
Piwo tylko pilzneńskie.
Polecam się łaskawym względom.
J. VOISE
wł. hotelu i restauracyi.

Dział I.
LUSTRA salonowe w różnych stylach.
LUSTRA hotelowe, restauracyjne, fryzjerskie
LUSTERKA toaletowe i ramki do fotografij.
SZYBY czeskie i krajowe.
SZYBY lustrzane grube i cienkie.
Dyamenty szklarskie od 1 do 5 złr,
RAMY sztabowe ozdobne w największym wyborze. STOLIKI salonowe wypalane, malowane i złocone:
Dział II.
OBRAZY malarzy polskich· olejne, akwarele i szkice.
SZTYCHY i premie nowsze i starsze Tow. Sztuk Pięknych.
FOTOGRAFIE, fotodruki i olejodruki.

Wszystko po cenach możliwie najniższych poleca **Samuel Fischler** Lwów Jagiellońska 6.

Kufry
do podróży patentowane nadzwyczajnej letkości polecają
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów plac Maryacki 6.
Świeże otwarty magazyn towarów modnych męskich i perfumeryi.

Wyższy instytut
wychowawczy żeński
Pick
znajduje się obecnie
przy ulicy Kraszewskiego 19.

Znakomite słodkie
winogrona górskie
najlepsze stołowe mieszane złr. 2.25, **najlepsze tylko muszkatele** złr. 3 za 5 kilowy koszyk pocztowy, franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy. Początek rozsyłki 15go sierpnia.
Aleks. Adamowich
właściciel szkółki szczepów winnych i winnic w **Neusatz** nad Dunajem (Węgry).
NB. Katalog mej szkółki szczepów winnych, zawierający amerykańskich i uszlachetnionych szczepów wyżej 650 rozsyłam franko. 2-10

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.